

## KS. EMIL SZRAMEK (1887—1942) SZKIC BIOGRAFICZNY

Szramek, człowiek wyjątkowej kultury i głębokiej wiedzy zasługuje na utrwalenie jego pamięci w społeczeństwie polskim.

Wybitne swe zdolności ciągle rozwijał mrowczą pracowitością w takim stopniu, że wyrósł na osobowość wyjątkową w skali krajowej w Polsce międzywojennej.

Przejdzie do historii Śląska i kleru polskiego jako badacz historii i kultury, jako kolekcjoner dzieł sztuki, myśliciel, redaktor, duszpasterz, społecznik, więzień obozów koncentracyjnych i nieustraszony obrońca ludu polskiego.

Szramek bez wątpienia był tak wielką postacią, że jej się należy obszerna monografia oparta o problematykę Śląska i sprawy Kościoła w Polsce.

Tymczasem to zwiezle o nim wspomnienie! Rozwija ono temat na podstawie polsko-niemieckiej literatury oraz w świetle materiałów archiwalnych Kurii diecezjalnej w Katowicach i mało znanych dokumentów arcybiskupiego Archiwum w Wrocławiu, jeśli chodzi o okres plebiscytu i powstań górnośląskich.

Niniejsza rozprawa w pierwszej swej części przedstawia Szramka w domu, w szkole, w środowisku uniwersyteckim, następnie na placówkach wikariuszowskich oraz jego działalność w Towarzystwie Oświaty na Śląsku im. św. Jacka. Drugą część stanowi okres, kiedy Szramek był proboszczem parafii Mariackiej w Katowicach, kanonikiem Kapituły Katedralnej, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, wreszcie więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Dołączone streszczenie w języku niemieckim przybliży Szramka badaczom zagranicznym.

### 1. ŚRODOWISKO — LATA SZKOLNE — UNIWERSYTET

Emil, Michał Szramek urodził się dnia 29 września 1887 r. w Tworkowie, w powiecie raciborskim na Górnym Śląsku, w jego południowo-wschodniej części. Tam też został ochrzczony w dniu 2 października tego samego roku<sup>1</sup>.

Parafia Tworków, pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła liczyła wówczas około 2400 dusz<sup>2</sup>. Należała do dekanatu raciborskiego składającego się z 16 parafij. Jej proboszczem był sędziwy ks. Augustyn Weltzel, wielka powaga naukowa i płodny historyk Kościoła, głównie Śląska<sup>3</sup>. Jego następcą został w r. 1898 ks. Józef

<sup>1</sup> Metryka chrztu z 2 XII 1962, wystawiona przez par. Tworków.

<sup>2</sup> Po II wojnie światowej w r. 1947 liczba katolików w parafii wynosiła 2386 — *Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego*, Opole 1947 s. 182.

<sup>3</sup> *Schematismus des Bistums Breslau 1897* s. 163.

Gregor<sup>4</sup>. Pisze o nim ks. Szramek w r. 1929, w zwięzłym wspomnieniu pośmiertnym, że miał zawsze wielkie zrozumienie dla spraw kulturalnych i oświatowych, że „należał do najuczciwszych kapłanów diecezji (wrocławskiej), a jeśli nie spotkało go żadne szczególne odznaczenie, tłumaczy się to tem, że na Śląsku pruskim dla Polaków ani na tytuł honorowy nie starczyło”<sup>5</sup>.

August, ojciec Emila Szramka był chałupnikiem i oddawał się tkactwu, które stanowiło zajęcie zarobkowe grupy mieszkańców ubogiej, rolniczej wioski. Ciężka to była praca i nisko płatna w porównaniu z zarobkami w kopalniach i hutach, chociaż i tam kapitalizm nie dawał robotnikom zarobków odpowiadających ich pracy, która na Górnym Śląsku w roku 1889 trwała po 10 do 12 godzin na dobę.

Tkactwo pod koniec XIX wieku przeżywało na Śląsku kryzys. Adam Galos, badacz położenia gospodarczego robotników na Górnym Śląsku pisze w r. 1955 o nim „tkactwo śląskie w końcu XIX wieku, zacofane technicznie w porównaniu z innymi gałęziami przemysłu, znajdowało się w stanie upadku”<sup>6</sup>. Pięć lat później ten sam autor wydał wnikliwe studium *Przemysł tekstylny w rejonie kłodzkim na tle przemysłu Śląska (1849—1914)*, w którym stwierdza na s. 201, że „najistotniejszymi elementami położenia tkaczy były nichywały niskie płace, spowodowane konkurencją towarów produkowanych maszynowo, długie okresy bezrobocia, które z łatwością były im narzucane przez pracodawcę w razie jakiegokolwiek zachwiania się koniunktury, pozbawienie zupełnie opieki społecznej”<sup>7</sup>. Społeczna encyklika pap. Leona XIII „*Rerum novarum*”, wielka karta stosunku pracodawcy do pracobiorcy ukazała się dopiero w roku 1891. Sytuacja tkaczy w powiecie raciborskim nie różniła się od tej jaka istniała w ziemi kłodzkiej.

Nie widząc wyjścia z trudnej sytuacji, ojciec Emila powziął w roku 1895 śmiałą decyzję: opuścił dom rodzinny, wioskę, żonę z dwojgiem dzieci i wyruszył szukać chleba za morzem — jak podobno mawiał — w Ameryce. Jeszcze dzisiaj sędziwy mieszkaniec wsi przypomina sobie, że „zabrał się z handlarzami, którzy po Raciborzu jeździli na robotników”<sup>8</sup>. Jak wyszedł z domu, tak więcej nie powrócił. Wszelki ślad po nim zaginął.

Emil, mając wtedy 8 lat i serce wrażliwe, boleśnie przeżywał utratę ojca. Stał się wczesnie zamyślnym, refleksyjnym, zaduma-

<sup>4</sup> *Handbuch des Bistums Breslau f. d. Jahr 1913* s. 92.

<sup>5</sup> Ks. Szramek, Gregor — w I. tomie Roczników Tow. Przyj. Nauk na Śląsku, 1929 s. 256, por. także bibliografię ks. Szramka przy końcu niniejszej rozprawy.

<sup>6</sup> *Dzieje Śląska*, Warszawa 1955 s. 254 (zbiorowa praca pod redakcją Maciejewskich).

<sup>7</sup> W pracy pt. *Studia i materiały z dziejów Śląska* t. III, Wrocław 1960 na s. 151—264 (wydawnictwo PAN pod red. Kazimierza Popiłka).

<sup>8</sup> Informacja obecnego ks. Proboszcza parafii Tworków.

nym i takim pozostał. Splot tajemniczych okoliczności, które pozbawiły Emila radosnych lat dzieciństwa, oraz ucisk ludu polskiego przez rząd pruski, uczyniły z niego niustraszonego obrońcę jego praw, obrońcę zasady sprawiedliwości i godności ludzkiej. Troska o dom i wychowanie dzieci przeszły w słabe ale jakże zaradne ręce matki Józefy z Kandziorów.

Matka Emila włożyła w chłonne serce syna ziarna cnót, które później tak bujnie rozwinęły się w kapłaństwie i w pracy dla kultury narodowo-katolickiej. Toteż syn otaczał ją najczulszą opieką. Nie był skłonny do sentymentalnego rozrzewnienia i wylewnego okazywania jej miłości. Jednak umiłowanie pieśni ludowej sprawiło, że oboje, matka i syn często wieczorami podchwytywali melodię ludową i razem śpiewali. Matka pomagała synowi w zbieraniu pieśni ludowych a syn w monumentalnym zbiorze „*Pieśni ludowe*” zaznacza przy pieśni „Ej w ogródecku stoi stróm”, że odkryła pieśń Szramkowa<sup>9</sup>. W późniejszym okresie Emil kazał sobie namalować portret matki z napisem *amantissima mater* i zawiesił go w swej pracowni. W serdecznym westchnieniu do niej szukał ulgi w kaźni obozowej w Dachau i zawsze ją miał w sercu.

Oto kwiat róży delikatnej miłości syna — Szramek lubił przedstawiać swoje uczucia do ludzi, porównując je z kwiatami. Emil rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Tworkowie i kontynuował ją w gimnazjum w Raciborzu. W tym czasie, w dniu 28 maja 1905 r. otrzymał z rąk kardynała Jerzego Koppa sakrament bierzmowania<sup>10</sup>. Gimnazjum raciborskie opuścił w roku 1907 po złożeniu egzaminu dojrzałości i otrzymaniu bardzo dobrego świadectwa. Przyjemnie przegląda się to świadectwo dojrzałości, gdzie obok oceny przedmiotu jest również jej uzasadnienie i charakterystyka maturzysty. W niektórych gimnazjach stosowano wówczas taką właśnie metodę wystawiania świadectw dojrzałości. W świadectwie Szramka grono profesorskie stwierdza, że zachowanie się maturzysty zasługuje na specjalne uznanie, jak również jego pilność i uwaga.

Religii uczył Szramka ks. dr theol. Schiwietz, znawca życia zakonnego na Wschodzie i autor cennych na ten temat prac; o Szramku mówi, że brał bardzo żywy udział w lekcjach, wykazał nadwyzwyczajne postępy i dlatego zasługuje na stopień bardzo dobry. Z języków łacińskiego, greckiego i francuskiego otrzymał również stopień bardzo dobry. Profesor historii i geografii ocenia jego wiadomości na bardzo dobre, przy czym podkreśla jego wytrwałą pilność, żywą współpracę w czasie lekcji i dobre zrozumienie przedmiotu. Jedynie z matematyki Szramek otrzymał ocenę dostateczną.

Grono profesorskie gimnazjum z dyrektorem dr Millerem na czele zęgnęło

<sup>9</sup> Akta personalne Szramka, k. 143.

<sup>10</sup> *Pieśni ludowe*, 1934 s. 33. Por. również bibliografię Szr. na końcu niniejszej rozprawy.

<sup>11</sup> Akta personalne, k. 19.

w dniu 1 III 1907 r. swego wychowanka, który był „radością gimnazjum i w przekonaniu, że w dalszym życiu i w obranym zawodzie, będzie wartościowym człowiekiem”<sup>12</sup>.

Po maturze, Szramek zapragnął służyć ludowi jako kapłan i dlatego wybrał jako dalsze studium Wydział Teologii na uniwersytecie wrocławskim. Studia we Wrocławiu dzieliły się na semestry czyli etapy półroczne. Studium teologii trwało siedem semestrów. Zdanie przepisanych egzaminów semestralnych uprawniało absolwenta teologii po odbyciu rocznego alumnatu, do ubiegania się o święcenia kapłańskie. Szramek zapisał się na Wydział Teologii w dniu 27 kwietnia 1907<sup>13</sup>. Zamieszkał w konwiktach teologów, do czego był zobowiązany na podstawie dekretu, rządzącego od roku 1887 diecezją bpa ordynariusza Jerzego Koppa<sup>14</sup>. Lata studiów Szramka przypadły na okres unormowanych po walce kulturalnej stosunków między rządem pruskim i Kościołem, kiedy zakłady teologiczne mogły się spokojnie rozwijać. Gorzej natomiast było, jeśli chodzi o polskie zagadnienia kulturalne, gdyż „wszystkie polskie organizacje akademickie uległy w r. 1886 urzędowej likwidacji wskutek ministerialnego rozporządzenia”<sup>15</sup>.

Na Wydziale Teologii, w okresie studiów Szramka wykładali profesorowie: Tessen-Węsierski, apologetykę i propedeutykę; Nickel, Stary Testament; Sickenberger, Nowy Testament; Sdralek, historię Kościoła; Baumgartner, filozofię; Neuberger, archeologię i historię nowożytną Kościoła; Jungnitz, ćwiczenia z dyplomatyki; Pohle, dogmatykę, Renz, teologię moralną i ascetykę; Koenig, liturgikę; Trieb, prawo kanoniczne; Ebers, historię prawa kościelnego; Laemmer, prawo patronatu.

W latach 1907 i 1908 Szramek uczęszczał również na prelekcje Preussa o handlu morskim i panowaniu na morzach; tego samego profesora o handlu wszechświatowym w średniowieczu, prelekcje Siebsa o wymowie i wykładzie; Wencksterna o problemach ekonomii narodowej; Hoffmanna o psychologii języka; Kainpersa o historii okresu renesansu.

W semestrze zimowym 1908/09 chodził na wykłady z historii prawa niemieckiego prof. Dahna oraz na wykłady Grunbageny z historii Śląska. W semestrach letnim i zimowym 1909/10 słuchał wykładów prof. Wolfa o ekonomii narodowej. W I kwartale 1909 r. Szramek oddał przepisane prace i 4 marca 1909 złożył egzamina ustne uzyskując wynikiem z plusem. Z poszczególnych przedmiotów uzyskał następujące stopnie: z historii Kościoła, dobry — z Starego Testamentu, dobry — z Nowego Testamentu, bardzo dobry — z apologetyki, bardzo dobry — z filozofii, bardzo dobry.

W roku następnym, w dniu 9 czerwca 1910, jako kandydat teologii oddał na Wydziale Teologii wnioski o dopuszczenie go do drugiego egzaminu teologicznego. Prace pisemne złożył na początku lipca uzyskując wynik pomyślny, a egzamin ustny zdał w dniu 29 lipca 1910 z ogólną oceną dobry z minusem. Absolutorium teologii, jako świadectwo wysłuchanych przez siedem semestrów wykładów Szramek otrzymał w Wrocławiu w dniu 14 października 1910 r. z pod-

<sup>12</sup> Akta personalne, k. 20.

<sup>13</sup> Tamże, k. 3.

<sup>14</sup> Weltzel, *Das Bistum Breslau*, s. 32; *Schematismus des Bistums Breslau f. d. Jahr 1897*.

<sup>15</sup> Szramek, *Kapica* s. 4; Szramek, *Skowroński*, s. 16.

pisami rektora O. Fischera, dziekana teologii Renza i dziekana wydziału filozoficznego Baumgartnera<sup>16</sup>.

W języku polskim Szramek doskonalił się metodą samokształceniową chodząc na konsultacje w czasie wakacji do doświadczonego kapłana więziennego w Raciborzu, ks. Jana Nepomucena Rogulli<sup>17</sup>.

W alumnacie w roku 1910 Emil Szramek otrzymał u ks. Kubischoka z języka polskiego stopień bardzo dobry. Chociaż nie było już „Kółka Polskiego” w konwiktach, teolodzy o przekonaniach polskich schodzili się przy różnych okazjach na konferencje, na których przewodnictwo na ogół samorzutnie przechodziło na Szramka. Mawiał wtedy do kolegów: „Wicie, my Polacy jesteśmy w szczęśliwszym położeniu od studentów niemieckich, bo musimy wykazać charakter”<sup>18</sup>. Świadczy to o wielkim jego poczuciu odpowiedzialności za godne zachowanie się w kwestiach narodowo-polskich.

Po rocznym alumnacie czyli przygotowaniu ascetycznym, Szramek otrzymał w Wrocławiu z rąk kardynała Koppa święcenia kapłańskie w dniu 22 czerwca 1911 roku. Pierwszą ofiarę mszy św. złożył Bogu w kościele parafialnym w Tworkowie dnia 27 czerwca t. r. Jego obrazki prymicyjne w języku polskim, z cytatem z 67 psalmu, w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego, które jest raczej parafrazą poetycką, piękną interpretacją psalterza, ma na tle ówczesnych stosunków swoistą wymowę: Z psalmu wybrał następujące słowa: „Wszelki naród, wszelkie plemię, coście w krąg osiedli ziemię, — Pana z chęcią wyznawajcie, Jemu cześć i chwałę dajcie”. W rodzinnej parafii Szramek pozostał do sierpnia 1911 r. pomagając swemu proboszczowi.

## 2. PLACÓWKI WIKARIUSZOWSKIE — PRACA W KURII

Zaczęła się praca w winnicy Pańskiej. „Z ludu wzięty” pracował Szramek dla tego ludu w swoim okresie wikariuszowskim zrazu krótko w Miechowicach, następnie przeszło cztery lata w parafii Tychy, potem pół roku w Zaborzu, a w końcu w Mikołowie. Poznał w tym czasie całe środowisko górnośląskie — rolnicze w Tychach, mieszczańskie w Mikołowie, robotnicze w Miechowicach i Zaborzu.

Pobyt Szramka w Miechowicach od sierpnia 1911 r. do stycznia roku następnego pismo kurialne określa jako „zastępstwo”<sup>19</sup>. W Miechowicach był w tym czasie proboszczem Kuboth, znany z ciętego dowcipu. Jego żarty krążą jako „Kubothwitze” jeszcze do dzisiaj wśród śląskiego duchowieństwa. Znalazłszy się w Miechowicach, Szramek od razu zainteresował się miejscowym archiwum parafialnym oraz archiwum parafii Mariackiej w Bytomiu, szperając za

<sup>16</sup> Akta personalne, k. 17.

<sup>17</sup> *Schematismus*, Breslau 1897 s. 163; Rogulla urodz. 11 II 1852 w Chorzowie, wyśw. w r. 1878 pracował od 24 V 1887 do 14 IV 1918 tj. do swej śmierci w Raciborzu. Por. też ks. H. Bednorz, *Ks. Emil Szramek*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 54: 1947 s. 67—70.

<sup>18</sup> Informacja ks. prał. Stanisława Maślińskiego, wyśw. 1913. Por. Zbyszko Bednorz, *Działalność Kółka Polskiego w Wrocławiu (1895—1906)*, Opole 1959 (s. 30, s. 2).

<sup>19</sup> Akta personalne, k. 37.

<sup>20</sup> — *Nasza Przeszłość* T. XVIII

materialami dotyczącymi ks. Norberta Bończyka. Już wtedy powziął zamiar napisania biografii autora Starego Kościoła Miechowskiego i Góry Chelmskiej i rozpoczął gromadzenie materiałów. Tematyce tej dochował dożgonnej wierności<sup>2</sup>.

Dekretem Kurii wrocławskiej z dnia 30 I 1912 r. Szramek powołany został na stanowisko wikarego do parafii Tychy, leżącej w odległości około 17 km od Katowic<sup>3</sup>. Parafia była rozległa. Oprócz samej wsi Tychy, do parafii należało szereg przyległych wiosek i przysiółków. Kiedy dzisiaj zwiedzamy Tychy, trudno sobie przedstawić jak mogły wyglądać za czasów wikariuszowskich Szramka. Dzisiaj wielkie miasto, było 50 lat temu wsią, znaną dość szeroko z istniejących tam dwóch browarów księcia pszczyńskiego. Proboszczem w Tychach był od roku 1898 ks. Jan Kapica<sup>4</sup> sławny w państwie pruskim i poza jego granicami jako apostoł trzeźwości.

Patriarchalne panowały w parafii tyskiej stosunki za czasów proboszczowania ks. Kapicy, późniejszego infułata, w okresie przed pierwszą wojną światową aż do burzliwych czasów powstań śląskich i plebiscytu na Górnym Śląsku. Mieszkańcy Tych żyli dostatnio. Były to przeważnie rodziny wielodzietne. Na około 7000 dusz w parafii w roku 1912, było aż 455 chrztów<sup>5</sup>. Prawie wszystkie dzieci były w tym roku ochrzczone przez nowego „kapelonka” — ks. Szramka. Wyjątkowo chrzcil ks. Kapica, kiedy do chrztu przynoszono dziecko rzemieślnika, urzędnika, sztygara. Dużo czasu i wysiłku poświęcił nowy wikary związkom, bractwom i organizacjom, którymi opiekowali się księża. Były w tym czasie w Tychach nast. organizacje: Kongregacja Panien i Młodzieńców, III. Zakon. św. Franciszka, Stowarzyszenie Dzieciństwa Jezusa, (wszystkie z oddziałami polskimi i niemieckimi), Bractwo Różańcowe, niemiecki Kriegerverein, (zwany po polsku Związkiem Rekrutów), Katholischer Familienverein, Arcybractwo Oblicza Pana Jezusa, Związek św. Michała, Stowarzyszenie Abstynentów, Zespół Czcielieli św. Alojzego<sup>6</sup>.

W Tychach Szramek zamieszkał na pierwszym piętrze małego probostwa, w jednym niskim ale dosyć obszernym pokoju. Meble miał częściowo własne. W wymaganiach osobistych, w jedzeniu i ubiorze był zawsze umiarkowany, raczej skromny. Pochłaniała go prawie całkowicie praca duszpasterska i społeczna w nader licznych organizacjach przyparafialnych. Raz po raz urządzał wycieczki nad pobliskie jezioro paprocańskie a zwłaszcza do Starego Bierunia, z pewnością do starego drewnianego kościoła św. Walentego.

<sup>2</sup> por. bibliografię Szramka.

<sup>3</sup> Akta personalne, k. 37.

<sup>4</sup> Catalogus Kapituły Katowickiej nr 34, s. 12.

<sup>5</sup> Archiwum P. Tychy — Księga chrztów z 1905—1919.

<sup>6</sup> Archiwum P. Tychy — Księga ogłoszeń z lat 1906—1913.

Na wrzesień 1912 r. przypadaly pierwsze wolne dni Szramka. Prosi o udzielenie urlopu, nie dla wypoczynku, lecz celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu w dniach od 11 do 20 września.

W piśmie do Kurii wrocławskiej w sprawie urlopu z datą 29 sierpnia 1912 poddaje krytycznej ocenie pracę duchowieństwa w parafii Tychy, w której przebywał przecież zaledwie osiem miesięcy. Píše m. in. w swoim liście, że „proboszcz, który 9 września wraca z urlopu, będzie mógł sam zalatwić pracę duszpasterską w parafii, gdyż jak się przekonałem w czasie nieobecności proboszcza, praca w tutejszej parafii może być zupełnie dobrze wykonana przez jednego księdza”<sup>7</sup>.

Kuria zalatwiła przychylnie podanie Szramka o urlop i zgodziła się na jego wyjazd na XXIII z kolei Kongres Eucharystyczny, który odbywał się we Wiedniu w dniach od 12 do 15 września 1912 r.<sup>8</sup>, gdzie w podniosłym nastroju — jak mawiał — wysłuchiwał pięknie po polsku wygłoszonych przemówień. Z wielką uwagą śledził m. in. wywody arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego, który na Kongresie wygłosił w dniu 13 września referat *Eucharystia jako ofiara*, wydrukowany w rok później w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

W czasie pobytu w parafii tyskiej Szramek poświęcał wolne od zajęć duszpasterskich chwile pracy nad zagadnieniami języka polskiego na Śląsku a ponadto rozpoczął pisanie rozprawy doktorskiej na temat kolegiaty św. Krzyża w Opolu<sup>9</sup>. Rozprawa została przyjęta przez Wydział Teologiczny uniwersytetu wrocławskiego u ks. prof. Sdrałka, przed 3 kwietnia 1914 r. gdyż tego właśnie dnia Szramek zwrócił się do Kurii z prośbą o przedłużenie mu jurysdykcji na dalszy rok bez składania egzaminów, ponieważ — jak pisze — przygotowuje się do ustnych egzaminów doktorskich.

W uzasadnieniu swej prośby Szramek podaje „nie odważyłbym się na wysłanie podania, które — zdawało by się — lenistwo podyktowało, gdybym nie był naprawdę przeciążony pracą. Albowiem wśród pracy duszpasterskiej przygotowuję się do rygorozum”<sup>10</sup>.

Kuria nie chcąc zrazić młodego, pilnego lewity a z drugiej strony nie chcąc widocznie stworzyć precedensu w podobnych sprawach dla innych księży, zalatwiła sprawę w sposób „diplomatyczny”, mianowicie przedłużyła jurysdykcję bez egzaminów na pół roku to jest do 1 listopada 1914 r.

Tymczasem wybuchła pierwsza wojna światowa. Strzał na ulicach Serajewa do austriackiego następcy tronu Franciszka-Ferdynanda w dniu 28 czerwca

<sup>7</sup> Akta personalne, k. 40 — „Wie ich mich während der Abwesenheit des Herrn Pfarrers ueberzeugt habe, kann die Arbeit in hiesiger Parochie jetzt noch ganz gut von einem Geistlichen besorgt werden”.

<sup>8</sup> *Lexikon für Theologie und Kirche* (M. Buchberger), Freiburg im Br. 1931, t. III s. 832.

<sup>9</sup> por. bibliografię Szramka na końcu nin. rozprawy.

<sup>10</sup> Akta personalne, k. 41 — „Ich wuerde gewiss nicht wagen ein solches Gesuch, dass von Traegheit diktiert zu sein scheint, an das Hochw. Amt zu senden, wenn ich nicht wirklich mit Arbeit ueberhaeuft waere. Inmitten der Seelsorgsarbeit bereite ich mich naemlich auf das muendliche Doktorexamen vor”.

1914 r. stał się przyczyną pożogi, która wnet ogarnęła wszystkie prawie państwa europejskie a nawet wiele państw pozaeuropejskich.

Groźne słowo „wojna” pojawia się również na kartach ogłoszeń parafii tyskiej. Rezerwistów i rekrutów gromadzi duchowieństwo tyskie na nabożeństwach pożegnanych, w których uczestniczy cała parafia modląc się gorąco o szczęśliwy ich powrót.

W tych gorących i niespokojnych pierwszych miesiącach wojny Kuria zapomniiała widocznie o wyznaczeniu Szramkowi terminu egzaminu jurysdykcyjnego. Wykorzystał to, przyszac ponownie o jurysdykcję bez egzaminu na dalsze miesiące. Uzyskawszy przedłużenie do 1 lipca 1915 r., Szramek ze spokojem wyczekuje daty 15 grudnia 1914, wyznaczonej mu na złożenie egzaminu doktorskiego. Egzamin doktorski zdał w tym dniu z chlubnym wynikiem „magna cum laude”.

Egzaminem była objęta całość przedmiotów teologicznych, czego Szramek nie omieszkiał zaznaczyć w piśmie, w którym podaje się do egzaminu jurysdykcyjnego, wyznaczonego na dzień 1 czerwca 1915 r. Oto prosi Kurie, by zechciała wziąć tę okoliczność pod uwagę, że złożył niedawno z pomyślnym wynikiem egzaminu z przedmiotów, które zostały wyznaczone do egzaminu jurysdykcyjnego, mianowicie: z nauki o sakramentach, z teologii moralnej i prawa małżeńskiego. Ośmiela się więc prosić o przedłużenie jurysdykcji bez egzaminu, aż do złożenia egzaminu proboszczowskiego, chociaż jest gotów stać się, gdyby Kuria sądziła, że „egzamin doktorski, nie może w żaden sposób zastąpić jurysdykcyjnego”<sup>11</sup>.

Kuria nie zamierzała jednak ustępować i powiadomiła Szramka, że na podstawie przytoczonych przez niego powodów, nie może go z egzaminu dyspensować. Pojechał więc Szramek do Wrocławia, gdzie zdał egzamin u ks. ks. Herbiga, Buchwalda, Triehsa i Oppermanna, uzyskując przedłużenie jurysdykcji na dalsze trzy lata. Jednak już roku następnego, 24 kwietnia dr theol. Szramek, w piątym roku swego kapłaństwa, prosi o dopuszczenie go do egzaminu proboszczowskiego. Do podania załącza napisany po łacinie życiorys, świadectwo moralności ks. Jana Kapicy, proboszcza a zarazem dziekana, oraz opinię wicedziekana ks. Spendla, proboszcza w Bojszowach.

Spendel pisze 18 kwietnia 1916, że Szramka zna osobiście i zaświadcza, że jest kapłanem gorliwym i bez zarzutu pod względem moralnym. Kapica w swoim świadectwie z 22 kwietnia 1916 r. podnosi, że Szramek prowadzi wzorowy kapłański tryb życia, że jest abstynentem i że stara się, obok zajęć duszpasterskich, swoje bogate zdolności rozwijać przez pilne studium; podkreśla również jego poprawny stosunek do konfratrów<sup>12</sup>.

Szramek został do egzaminu dopuszczony i złożył go w dniach 23 i 24 maja 1916 z wynikiem pozytywnym uzyskując z pracy na temat duszpasterstwa wśród młodzieży zaniedbanej stopień bardzo dobry, na temat „Confessio sacramentalis omnium peccatorum mortalium post baptismum commissorum est necessaria necessitate medii” również stopień bardzo dobry, oraz stopień dobry z tematu „Die kirchliche Baulast”, czyli na temat osób i instytucji współdziałających i ponoszących ciężary materialne przy budowie i naprawie kościołów i innych budynków kościelnych<sup>13</sup>.

Należycie przygotowany, wyposażony w solidną wiedzę uwieńczoną stopniem naukowym, ze złożonym egzaminem proboszczowskim, oczekuje Szramek na przeznaczenie go do pracy na dalszych

<sup>11</sup> Akta personalne, k. 45—45' — „Sollte aber die theologische Doktorprüfung durchaus nicht das Jurisdiktionsexamen ersetzen koennen, so bin ich gern bereit mich am 1 Juni zur nochmaligen Pruefung zu stellen”.

<sup>12</sup> Tamże, k. 50—51.

<sup>13</sup> Tamże, k. 52—60.

placówkach duszpasterskich. Życiowo jednak w pełni przygotowany nie jest — jak żartobliwie mawiali koledzy. Chociaż bowiem miał w Tychach dobrą okazję, nie nauczył się picia dobrego piwa z browarów tyskich, którego było z przydziału deputatowego pod dostatkim na probostwie. Nie posiadał również umiejętności zagrania dobrego skata, tak popularnego wówczas wśród kleru i społeczeństwa śląskiego. Przeciwnie, u boku Kapicy został abstynentem, a w późniejszych latach na probostwie Mariackim w Katowicach wycyhlął lampkę wina jedynie dla toastu.

Dekret kurialny z września 1916 r. przenosi Szramka do parafii Zaborze, w dekanacie zabrskim na Górnym Śląsku. Proboszczem w Zaborzu był ks. Józef Bennek<sup>14</sup>, pracujący w parafii od maja 1913 r. Do pomocy w parafii liczącej około 30 tysięcy dusz miał trzech wikarych.

Szramek otrzymawszy z Wrocławia pismo w sprawie przeniesienia, załadował swoje meble na furmankę, sam dosiadł i pojechał na nową placówkę.

Był zwyczaj w diecezji wrocławskiej, że Kuria zwracała księżom kosztu transportu dobytku przy przeniesieniach. Szramek wysłał więc rachunek na 100 marek do Wrocławia a na uzasadnienie stosunkowo wysokiej kwoty podał okoliczność, że obowiązują ceny wojenne oraz, że gdyby meble przesłał koleją, to przy konieczności dwukrotnego ich przeladunku zbytby się uszkodziły. Rachmistrz kurialny inaczej jednak rozumował i wysygnował Szramkowi wszystkiego 12 marek licząc 40 km drogi koleją i 4 km szosą i przyjmując ceny ściśle urzędowe<sup>15</sup>. W Zaborzu Szramek pracował pół roku.

W czerwcu 1917 roku znalazł się ponownie w pobliżu parafii tyskiej, bo w mieście Mikołowie. Parafia rozległa i liczna (około 28 000 dusz) była siedzibą dekanatu mikołowskiego. Tu wypadło Szramkowi pracować u boku Niemca ks. Pawła Dworskiego, który był proboszczem parafii od 1 marca 1905 roku<sup>16</sup>.

Mikołów był ostatnią placówką wikariuszowską Szramka. W Mikołowie przeżywa okres powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku, a pracą swoją w Towarzystwie Oświaty im. św. Jacka sięga daleko poza granice parafialne. Polska odzyskała niepodległość. W Niemczech wybuchła rewolucja. Górny Śląsk przeżywa swe przełomowe lata. W pamiętnym listopadzie 1918 roku Wojciech Korfanty żąda w berlińskim Reichstagu przyłączenia do Polski Śląska opartego o Odrę, żąda Poznańskiego, żąda dostępu do morza. Na Górnym Śląsku wybuchły gwałtowne strajki w kopalniach i hutach na tle narodowym. W sierpniu 1919 r. wybuchła w powiatach pszczyńskim i rybnickim pierwsze powstanie górnośląskie, które Adam Benisz nazywa „walką ludową, walką robotnika i chłopca górno-

<sup>14</sup> *Handbuch des Bistums Breslau*, 1919 s. 50.

<sup>15</sup> Akta personalne, k. 70.

<sup>16</sup> *Handbuch des Bistums Breslau*, 1919 s. 76; Dworski urodz. 14 maja 1864, otrzymał święcenia kapłańskie 17 VI 1887 r.

śląskiego, ruchem zbrojnym z jednym celem walki o złączenie Górnego Śląska z Macierzą — to jest z Polską<sup>17</sup>.

Na sierpień następnego roku przypada drugie powstanie. W Mikołowie ks. Paweł Dworski uważając, że lepiej mu będzie poza własną parafią, bierze urlop. W parafii pozostają wikarzy Szramek i Wienczek. Drugie powstanie przyniosło Polakom pewne rezultaty. Komisja Międzysojusznicza z francuskim generałem Le Rond na czele, ustanowiona w styczniu 1920 r. dla przeprowadzenia na Górnym Śląsku plebiscytu, uznała wreszcie, że woli ludu wyrażającej się w czynie powstańczej nie można lekceważyć. Wydała zarządzenia, które zapewniły ludności polskiej lepsze warunki bezpieczeństwa przez wprowadzenie w miejsce dotychczasowej niemieckiej policji oddziałów narodowo mieszanych, a więc złożonych z Polaków i Niemców.

Podniecenie jednak polityczne, pod wpływem agitacji przedplebiscytowej potęgowało się, często ujawniając się w tym, że ludność między sobą załatwiała porachunki polityczne. Szramek śmiało swoimi wystąpieniami rozładowywał napięcia, rozstrzygał często spory w Mikołowie. Toteż „zmęczony i przepracowany”<sup>18</sup> pragnie odpocząć i prosi Kurię o trzytygodniowy urlop. Uzyskawszy pozytywną odpowiedź wyjeżdża 13 września 1920 r. do krewnych i znajomych i do „Kółek” oświatowych Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka<sup>19</sup>. Aby bowiem tym sprawniej przygotować plebiscyt, utworzono z ramienia Towarzystwa specjalne „Biuro Organizacyjne” przy Polskim Komisarjacie Plebiscytowym w Bytomiu, chociaż istniał już przy nim Wydział Kościelny z ks. Michałem Lewkiem na czele<sup>20</sup>.

Wydział ten, celem częściowego wyrównania rażącej dysproporcji między ilością księży polskich i niemieckich na terenie plebiscytowym, sprowadzał na Górny Śląsk polskich księży świeckich i zakonnych z innych diecezji, głównie z gnieźnieńskiej i poznańskiej, a nawet z Ameryki. W zakonach i zgromadzeniach, zwłaszcza u Jezuitów, Misjonarzy i Salezjanów była pokaźna liczba Górnoszlązaków narodowości polskiej i ci z wielką gotowością decydowali się prowadzić w parafiach obszaru plebiscytowego misje, rekolekcje a nawet obejmowali zastępstwa na placówkach, skąd proboszcz udawał się „w teren” z przemówieniem. Już sam przyjazd tych księży był dla ludu górnośląskiego dowodem, że Polska jest czymś dla czego warto pracować, poświęcać się. Księża ci nie uprawiali jednak bezpośredniej propagandy plebiscytowej za Pol-

ską. Świeccy księża sprowadzeni z poza diecezji wrocławskiej, w liczbie kilkudziesięciu, obierali sobie sami, w porozumieniu z Polskim Komisarjatem Plebiscytowym teren pracy.

W okolicy Mikołowa rozwijał ożywioną akcję na rzecz Polski ks. Rozmus, rodem z pobliskiego Podlesia a dotąd pracujący w Stanach Zjednoczonych Ameryki<sup>21</sup>. Przyjechał na Górny Śląsk jako przedstawiciel amerykańskiego „Komitetu dla Spraw Plebiscytowych”.

W odezwie do ludu górnośląskiego z dnia 30 sierpnia 1920 r., podpisanej przez 42 księży-górnoszlązaków pracujących w Ameryce Północnej czytamy: „Podnosimy głos, my synowie Górnego Śląska, którym wróg odmówił chleba i pobytu pod dachem ojców naszych! Czekamy z tęsknotą, daleko od Was chwili, kiedy Orzeł Biały jako symbol zwycięstwa jasno zaświeci nad grodami piastowskimi! Głosujcie wszyscy za Polską!” W tym samym czasie „Gazeta Ludowa”<sup>22</sup> donosi, że niemieccy biskupi z Nadrenii i Westfalii zwrócili się do generała Jezuitów w Rzymie o przysłanie im polskich misjonarzy dla robotników polskich pracujących w ich diecezjach, gdyż nie chcą więcej korzystać z usług kleru niemieckiego; zachodzi więc obawa, że odpadną od wiary. Dodaje gazeta, że tam w brutalny sposób niemieccy robotnicy przesładują swoich polskich kolegów. Tego samego należy się spodziewać na Górnym Śląsku. Stąd dla polskich robotników górnośląskich potrzebni są polscy księża.

Artykuł ten pruski minister oświaty Fleischer przesłał kardynałowi Bertramowi, ordynariuszowi wrocławskiemu. Kler niemiecki usiłował różnymi metodami utrudniać pracę księżom polskim, zwłaszcza przybyłym z innych diecezji. Zawile były stosunki na Górnym Śląsku w okresie powstań a zwłaszcza przed samym plebiscytem; w agitacji krzyżowały się czynniki narodowe, społeczne i religijne. Te ostatnie, ze względu na prawie w całości katolicką ludność (wówczas około 95%) i silne jej przywiązanie do Kościoła katolickiego wywierały znaczny wpływ na przebieg wypadków.

Krótko przed terminem plebiscytu, dnia 21 listopada 1920 r. kardynał Bertram wydał dekret, który w pięciu punktach miał unormować udział księży w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. W samej rzeczy wyrządził jednak wielką krzywdę sprawie polskiej, ponieważ uzależniał angażowanie się księdza w terenie od zgody miejscowego proboszcza, którym przeważnie był Niemiec. Do tego dekret nie pozwalał na jakąkolwiek pracę księżom spoza diecezji wrocławskiej.

W historiografii niejednokrotnie już poruszano kwestię stosunku do dekretu ówczesnego nuncjusza w Polsce Achillesa Rattiego, a zarazem Wysokiego Komisarza Plebiscytowego dla Gór-

<sup>21</sup> Arch. arcybp. Wrocław, plik „Plebiscyt” (nie ma paginacji).

<sup>22</sup> „Gazeta Ludowa” z 16 X 1920 nr 211.

<sup>17</sup> A. Benisz, *Górny Śląsk w walce o wolność*, Katowice 1930 s. 49. Por. też K. Popiołek, *W sprawie powstań śląskich*, „Kwart. Historyczny”, R. 62; 1955 s. 164.

<sup>18</sup> Akta personalne, k. 89—90.

<sup>19</sup> Por. str. 161—162 niniejszej rozprawy.

<sup>20</sup> „Głosy z nad Odry”, 1920 s. 143.

nego Śląska. Wszak z pominięciem jego autorytetu kard. Bertram opublikował swój dekret. W kilka miesięcy po wydaniu dekretu, bystry obserwator wypadków na Górnym Śląsku prof. Stanisław Kutrzeba pisze, że „na pomoc niemieźninie pośpieszył znowu biskup wrocławski Bertram, chcąc uniemożliwić agitację księżom polskim; ostro zareagowano na to ze strony Polski i uzyskano w Rzymie cofnięcie wydanych zarządzeń”<sup>23</sup>.

W ostatnich latach Tadeusz Jędruszcak obrał sobie za temat swoich studiów politykę ówczesnego rządu polskiego w stosunku do Górnego Śląska w latach od 1918—1922. Jędruszcak, zachowanie się w tym okresie kard. Bertrama zamyka w uogólnieniu, że „na służbie niemieckiej pozostawała większość kleru katolickiego, którego kierownikiem był biskup wrocławski Bertram, znany ze swej nienawiści do Polaków”<sup>24</sup>. Bez wątplenia ukazanie się dekretu obciąża na pierwszym miejscu odpowiedzialnością kard. Bertrama. Niemniej jednak w ocenie wystąpień Bertrama o charakterze politycznym trzeba będzie jeszcze sięgnąć do materiałów archiwum arcybiskupiego w Wrocławiu<sup>25</sup>.

W każdym razie sprawa dekretu kardynała Bertrama dojrzała wreszcie do monograficznego opracowania. Dekret wiąże się z Szramkiem i jego mikołowskim proboszczem o tyle, że Józef Kubis, proboszcz parafii św. Krzyża w Opolu, wysyłał bezpośrednio po wydaniu dekretu do dziekanów terenu plebiscytowego pisma z prośbą, by zebrali od proboszczów pisemne opinie o dekreście. Odpowiedzi — oczywiście pozytywne — miały stanowić adres holdowniczy dla Kardynała.

W dekanacie Łany dziekanem był ks. Augustyn Strzybny, urodzony 1 maja 1876 r., wyświęcony 22 czerwca 1901 r. a instalowany w parafii w Mozurowie 8 grudnia 1906 r. W okresie plebiscytu miał już za sobą 15 lat pracy w swej parafii i przebywał najdłużej w całym dekanacie, liczącym wówczas 11 parafii. Ludność okolicy znała go jako odważnego Polaka, o szlachetnym charakterze. Ks. Kubis w obawie, że adres holdowniczy (Ergebenheitsadresse) nie pójdzie w obieg między proboszczów dekanatu, jeśli wyśle go na ręce ks. Strzybnego, oddał go wpierw ks. proboszczowi Hajdukowi, Niemcowi. Ten uzyskawszy na adresie holdowniczym szereg podpisów, wysyła go z kolei w dniu 9 grudnia 1920 r. dziekanowi Strzybnemu z pismem w języku niemieckim, w którym czytamy:

Kochany Dziekanie! Załączony adres holdowniczy otrzymałem okazynie dla naszego dekanatu i kazalem go podpisać konfratrom, których

<sup>23</sup> *Polska Odrodzona 1914—1921*, Kraków 1921 s. 201.

<sup>24</sup> T. Jędruszcak, *Powstania Śląskie*, Katowice 1959 s. 14.

<sup>25</sup> Hadrosssek, *Kardinal Bertram*, Augsburg 1956 s. 28; por. też A. Targ, *Lieu national w „Cahiers Pologne-Allemagne”*, Paryż 1962 nr 2 s. 16.

narwiska na nim już figurują. Ponieważ sprawa jest nagląca, przesyłam ci pismo najszybszą drogą do podpisania; jeszcze dzisiaj ma być oddane w Sławikowie. Adres holdowniczy nie jest przeznaczony do opublikowania, lecz ma pokazać naszej Eminencji, że my katolicy księża zachowujemy posłuszeństwo i szacunek, jakie ślubowaliśmy naszym Arcypasterzom.

Na odwrotnej stronie powyższego pisma ks. Strzybny umieścił 9 grudnia odpowiedź w której stwierdza, że ordynariusz winien się ograniczać do spraw wiary i moralności w wydawanych do diecezjan zarządzeniach, że w danym wypadku posunął się za daleko, przekraczając zakres swych kompetencji. Kończąc swoje uwagi ks. Strzybny pisze: „nie mogę okazać wdzięczności za dekret” i „lepiej by było, gdyby dekret nie był się ukazał w ogóle”.

Postawa ks. Strzybnego miała ten skutek, że z całego dekanatu Łany, adres holdowniczy podpisało jedynie czterech księży<sup>26</sup>. Zgoda inaczej przebiegała akcja adresu holdowniczego w dekanacie mikołowskim. Tu dziekan Dworski podpisał i nakłaniał innych do podpisania, pozyskując np. wicedziekana Aleksandra Spendla, proboszcza w Bojszowach. Zabiegi Dworskiego stały się głośne tak, że w czasie trzeciego powstania górnośląskiego, które wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku musiał z parafii uchodzić. Dzień tygodni przebywał poza parafią. Kuria na ten czas zamianowała Szramka pismem z dnia 12 czerwca 1921 substytutem parafii. Pod koniec lipca 1921 wrócił Dworski do Mikołowa. Szramek zwrócił się do Kurii z prośbą o udzielenie mu czterotygodniowego urlopu dla wyjazdu w Tatry, gdyż jak skarży się: „znosiłem spiekotę i ciężar dni i porządnie się namęczyłem”<sup>27</sup>. W swoim piśmie nie bez ironii pisze o Dworskim, że „powrócił zdrowo zachowany i dobrze wypoczęty, więc będzie mógł spokojnie wykonywać swe obowiązki”<sup>28</sup>.

Postępowanie Szramka wydawało się jednak Dworskiemu niewłaściwe. Zarzucił Szramkowi, że zwrócił się do Kurii z pominięciem proboszcza; wie przecież, że pisma do Kurii wymagają wyraźnego placetu ze strony proboszcza. „W rzeczy samej — poprawia się Dworski w piśmie do Kurii — nie mam nic przeciw temu, by Szramek otrzymał 14 dni urlopu, jeśli uważa, że w czasie mojej nieobecności wysłał się jako vicarius substitutus do tego stopnia, że potrzeba mu odpoczynku”. Uwagi Dworskiego czyta się z niesmakiem, wiedząc że Dworski do „odważnych” nie należał.

Szramek w czasie nieobecności proboszcza Dworskiego rzeczywiście dwoił się, by podjąć pracę w parafii i do tego jeszcze przyjętym na siebie obowiązkom na polu oświatowym w ramach Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka, które swoją działalnością

<sup>26</sup> Arch. arcybp. Wrocław, plik „Plebiscyt”.

<sup>27</sup> Akta personalne, k. 92. „...habe ich der Tage Last und Hitze getragen und habe mich ohne Uebertreibung kann ich sagen-redlich muede gearbeitet”.

<sup>28</sup> Akta personalne, k. 92. „...wohlbehalten und gut erholt”.

obejmowało cały Górny Śląsk. W Mikołowie cieszył się Szramek opinią sumiennego i bezstronnego księdza, który umiejąc stanąć ponad partiami politycznymi, śmiałyimi wystąpieniami ratuje dręczonych niesłusznie obywateli. Wzruszającym naprawdę dowodem uznania jego postawy w tym czasie jest np. to, że nauczycielka z Mikołowa, dowiedziawszy się o uwięzieniu Szramka w obozie koncentracyjnym, wysłała do Gestapo w dniu 9 października 1941 r. pismo, w którym pod przysięgą stwierdza, że Szramek jest na pewno niewinny, że zawsze był bezstronny i sprawiedliwy. Przypomina sobie, że właśnie Szramek wspomagał ją materialnie, kiedy zwolniono ją w roku 1920 z powodu jej niemieckich przekonań, a w kwietniu 1921 roku wystarał jej się o inną dobrze płatną posadę. W czasie trzeciego powstania znowu Szramek był jej pomocny w znalezieniu cichego, bezpiecznego kąta w Wambierzycach, gdzie przebywała trzy miesiące. Nie dosyć na tym; po powrocie Szramek pośredniczył w uzyskaniu przez nią nowej posady<sup>29</sup>.

W pierwszej połowie roku 1922, kiedy podział Górnego Śląska stał się faktem dokonany, Dworski przeniósł się ostatecznie na niemiecką stronę G. Śląska. Parafię w Mikołowie otrzymał ks. Aleksander Skowroński, który przedtem przez cały prawie rok prowadził życie tułaczę, zmuszony do opuszczenia swojej dotychczasowej parafii Ligoty Prudnickiej, która Polsce nie przypadła<sup>30</sup>.

Pismem z 22 kwietnia 1922 r. Szramek zabiega o zwolnienie go z funkcji wikarego w Mikołowie, gdyż ma prowadzić referat oświaty w Katowicach. Zanim jednak pismo zostało załatwione przez Kurię wrocławską, powstała 7 listopada 1922 Administracja Apostolska Katowicka, a Szramek został jej pierwszym kanclerzem. W napisanym po łacinie dekrete nominacyjnym z 21 stycznia 1923 r., Administrator Apostolski ks. August Hlond zarządza, by Szramek rozpoczął swoje urzędowanie z dniem 1 lutego<sup>31</sup>. Biura Administracji mieściły się w Katowicach przy ulicy Francuskiej nr 1 na parterze, a na piętrze mieszkał ks. Administrator<sup>32</sup>. Tu kanclerz Szramek przyjmował pierwszych interesantów, tu układał pierwszy numer organu urzędowego tj. „Rozporządzeń Administracji Apostolskiej” z datą 6 marca 1923. Pod pozycją 11 „Rozporządzeń”, na pewno nie bez satysfakcji, zawiadamia, że „ustawa z dnia 16 stycznia 1923 zaprowadzona na obszarze Województwa Śląskiego język polski jako język urzędowy, do czego zechce się Wielebne Duchowieństwo zastosować. Wszystkie dokumenty publiczne należy wystawiać wyłącznie w języku polskim. Tak samo

<sup>29</sup> Akta personalne, k. 163.

<sup>30</sup> Szramek, Skowroński, s. 163—164.

<sup>31</sup> Akta personalne, k. 95. „Dominationem Tuam Curiae nostrae Cancellarium ad normam Sacrorum Canonum nominamus, decernentes, ut nominatio haec a die 1 Februarii anni currentis plenum iuridicum effectum obtineat”.

<sup>32</sup> Rocznik Diecezji katowickiej, Katowice 1936 z. 10.

protokoły z posiedzeń korporacji kościelnych po polsku winny być spisane, jeżeli mają być ważne wobec władzy państwowej”.

Z pierwszego też numeru „Rozporządzeń” pod poz. 20, dowiadujemy się o utworzeniu z dniem 1 marca 1923 dekanatu katowickiego, z ks. Józefem Kubisem, proboszczem w Załężu, jako dziekanem. Pierwszym wikariuszem generalnym Administracji został z dniem 12 września 1923 proboszcz z Ornontowic ks. dr Teofil Brombosz, późniejszy pierwszy biskup-sufragan katowicki<sup>33</sup>.

Na podstawie zawartego przez Rząd Polski konkordatu ze Stolicą Apostolską w dniu 10 II 1925 r. nastąpiła mocą bulli papieskiej *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 r. nowa organizacja Kościoła na terenie całej Polski. Powstało pięć prowincji kościelnych. Do krakowskiej przydzielono nowoutworzoną diecezję katowicką, w skład której weszła od 18 listopada 1925 również i ziemia cieszyńska, która dotychczas należała formalnie do diecezji wrocławskiej, a zarządzał nią wikariusz generalny. Był nim w tym czasie z polecenia ordynariusza wrocławskiego ks. infulat Jerzy Kolek.

Tak więc zaniepokojenie o przyszłość Śląska cieszyńskiego, które w ostatnich latach potęgowało się i wywoływało przeróżne komentarze, głównie z okazji ingresu Administratora Apostolskiego Augusta Hlonda w dniu 17 grudnia 1922 roku do Katowic, na polski Górny Śląsk, ustąpiło.

Dyplomacja polska, zabiegi duchowieństwa i ludu cieszyńskiego zwyciężyły. Śląsk cieszyński nie pozostał w zależności od diecezji wrocławskiej, lecz został oddany jako część składowa Województwa Śląskiego pod władzę biskupa diecezji katowickiej, zgodnie z artykułem IX konkordatu, według którego „żadna część Rzeczypospolitej Polski nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowała by się poza granicami Państwa Polskiego”.

Po utworzeniu diecezji katowickiej, nastąpiło przemianowanie organu „Rozporządzeń Administracji Apostolskiej” na „Wiadomości Diecezjalne” z dniem 1 grudnia 1925 roku. W urzędowym organie diecezji, Szramek m. in. poświęca zmarłym kapłanom krótkie wspomnienia pośmiertne.

„Wiadomości” z 30 marca 1926 r. są ostatnim numerem zredagowanym przez Szramka. Ich redakcja przeszła w ręce ks. Jana Jarczyka, a następnie ks. Jana Skrzypczyka.

### 3. DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA OŚWIATY NA ŚLĄSKU IM. ŚW. JACKA

Na osobne omówienie zasługuje działalność Szramka w „Towarzystwie Oświaty na Śląsku im. św. Jacka” oraz jego trud pisarski

<sup>33</sup> Rozporządzenia Adm. Apost. Śląska Polskiego, Katowice, R. I nr 7.



na łamach organu kwartalnika tego Towarzystwa czyli „Głosów z nad Odry”.

Towarzystwo powstało w czasie pierwszej wojny światowej jesienią roku 1917<sup>1</sup>. Jego pierwszym przewodniczącym (prezesem) został A. Skowroński, sekretarzem Edward Rybarz, redaktor w Bytomiu, a skarbnikiem Franciszek Kurpierz, kierownik banku w Opolu.

Zadania i cel Towarzystwa były:

„Krzewić wśród ludu polskiego na Śląsku oświatę w najszerszym tego słowa znaczeniu na gruncie katolickim.

Służyć temu celowi mają książki religijne i ogólnopouczające jako też pismo periodyczne „Głosy z nad Odry”. Oprócz tego towarzystwo zamierza działać przez wykłady i odczyty i chce popierać „Towarzystwo Czytelni Ludowych”. Uznając potęgę pieśni swojskiej i nią chce się posługiwać do wychowywania i uszlachetniania ludu polskiego.

Poza tym pragnie towarzystwo zbierać i przechowywać pamiątki i zabytki, starsze i nowsze, dotyczące historii, piśmiennictwa, sztuki i w ogóle kultury ludności polskiej na Śląsku”.

Stąd Skowroński na pierwszym walnym zebraniu Towarzystwa odbytym w Opolu 4 II 1918 miał wykład o oświacie, wyjaśniając też zebranym, że inicjatywa założenia Towarzystwa wyszła z grona młodszych braci, tak księży jak i świeckich.

Zeszłego roku utworzyli oni w Opolu komitet dla wydania jednodziwki: „Ze Śląska Polskiego” na rzecz bezdomnych w Królestwie Polskim. Autorowie tej książki zbiorowej, ośmieleni jej powodzeniem, postanowili komitet wykonawczy zamienić na trwałe działające towarzystwo. Warunki wojenne nie sprzyjały bynajmniej wykonaniu tego zamiaru. Ale jak ów chłop galicyjski wśród huków armat i pękających granatów w niezachwianej nadziei żniwa spokojnie uprawiał swą rolę pod siew, tak i nasi bracia młodzi nie dali się wojenną atmosferą odstraszyć a świadomi doniosłości swego zamiaru dla bytu kulturalnego, umysłowego i narodowego śmiałym rzutem wprowadzili go w czyn. Nie jest tu miejsce obszerniej się rozwodzić nad fazami założenia, dość że powiem, iż dla czasu wojennego musieliśmy zrezygnować z ulubionego u Polaków sejmikowania i długich dyskusji publicznych a sprawę załatwić na krótkim toporzysku. Pierwszy kielek wydało Towarzystwo 1-go października, 29-go października ułożyliśmy ustawy, 5-go listopada zgłosiliśmy urodzenie Towarzystwa na urządzie cywilnym t. j. u policji w Opolu a 17-go listopada zakomunikowaliśmy naszemu społeczeństwu, że jesteśmy.

Wykład Skowrońskiego ukazał się jeszcze tego samego roku drukiem pt. *Oświaty kaganiec dla Śląska polskiego*, nakładem Tow. Ośw. im. św. Jacka 1918 i na str. 22—24 dodano „odezwę do Ślązaków” pióra ks. Radziejewskiego, w którym czytamy:

Mamy Towarzystwo Oświaty dla Śląska imieniem św. Jacka. Jak korałe i perełki nawiązane są na sznurku, tak polskie serca Śląska niech będą zjednoczone w Towarzystwie Oświaty na Śląsku imieniem św. Jacka.

<sup>1</sup> Sz r a m e k, *Skowroński*, s. 88.

Ten Święty polski patron śląski komenderuje: obudźcie się, nie śpijcie, otwórzcie oczy ducha waszego, Bóg was stworzył ludźmi polskiego rodu, bądźcie i pozostańcie takimi, jak was Bóg stworzył. Bóg wam dał język ojczysty polski, nie pozwólcie go sobie wycygnąć, brońcie go, zachowajcie go, oddajcie go dzieciom waszym, z pokolenia na pokolenia. Kto go stradał, niech go odszuka i dźwierz mocno w sercu i życiu w rodzinie. Język ojczysty polski, to mundur, po którym wy poznacie i po którym inni poznają, do jakiego wojska Bóg was przeznaczył. Nie odrzucajcie tego munduru, bo w tym mundurze musicie się stawić przed Bogiem po śmierci. Bóg dał, Bóg go będzie żądał. Do szeregu, do związku! Tak miało być już dawno. Przywódcy wasi zaniedbali was zjednoczyć. Do dobrego nigdy za późno.

Związek założyć, to znaczy ziarno siał, drzewko zasadzić. Teraz trzeba drzewko pielęgnować, podlewać, szkodników od niego odpędzać. Tego sami założyciele wykonać nie mogą. Wszyscy polscy Ślązacy muszą ręki do dzieła przyłożyć.

Za potrzebę chwili uważało walkę o język polski w szkołach. Rozprawa *W obronie polskości Górnego Śląska*<sup>2</sup> Szramka i innych współpracowników miała tłumaczyć ludności słuszność i ważność żądania. W pracy tej Szramek przynosi wiadomości o Lompie, Kosickim, Szafranku i Bogedainie w polskim duchu narodowym napisane, piętnując we wstępie germanizację. Wstęp pisany już w sierpniu roku 1917, woła do czytelników:

Niechaj nareszcie ustanie polityka narodowego wygłodzenia. Żądania nie są nowe bo zawsze lud górnośląski protestował przeciwko wynarodawianiu a w petycjach i przez posłów swoich w sejmie i parlamencie wołał głośno o równouprawnienie. Dobrze będzie i na czasie przypomnieć tu sobie obrońców języka polskiego na Górnym Śląsku, aby z jednej strony dzisiejsze pokolenie poznało dobrodziejów swoich z przeszłości a z drugiej strony krzykacze wszechniemieccy się przekonali, że żądanie polskiej szkoły dla polskich dzieci nie jest bynajmniej arogancją narodową.

Rozprawa była wprost rozchwytywana tak, że wnet trzeba było wydrukować drugie wydanie<sup>3</sup>.

Atmosfera walki rosła, kiedy minister oświaty w Berlinie dr Schmidt odrzucił dnia 15 II 1918 żądanie zaprowadzenia polskiej nauki religii do wszystkich szkół górnośląskich. Schmidt uzasadnił swoją odmowę tym, że lud górnośląski nie mówi po polsku, lecz mieszaniną językową „wasserpólnisch”. Szramek uważał pismo ministra za „publiczne znieważenie naszego języka” i opracował ciętą odpowiedź, która została wydrukowana przez Towarzystwo jako *Entgegnung des „Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka”*<sup>4</sup>.

„Odpowiedź” Szramka stała się wprost rewelacją dla wielu<sup>5</sup>. Została przesłana nie tylko samemu ministrowi, lecz nadto posłom do sejmu i parlamentu pruskiego, biskupowi wrocławskiemu kard.

<sup>2</sup> zob. bibliografię na końcu niniejszej rozprawy.

<sup>3</sup> „Głosy z nad Odry” 1919 s. 48.

<sup>4</sup> zob. bibliografię na końcu niniejszej rozprawy.

<sup>5</sup> „Głosy z nad Odry” 1918 s. 137.

Bertramowi i wszystkim dwujęzycznym (tzw. utrakwistom) księżom diecezji wrocławskiej.

Towarzystwo zachęcone zarządzeniem rządu socjalistycznego w Berlinie z dnia 31 grudnia 1918<sup>9</sup> o udzielaniu dzieciom polskim w całym kraju nauki religii w języku ich ojczystym, wydało z początkiem roku 1919 słynną rozprawę: *Das Recht auf die Muttersprache*<sup>7</sup> pod pseudonimem „Makkabäus”. Z artykułu *Kościół katolicki a narodowość* w „Głosach z nad Odry”<sup>8</sup>, gdzie Szramek mówi o walkach machabejskich wynika, że autorem rozprawy o prawie do języka ojczystego jest on sam, chociaż o swej roli w wydaniu jej skromnie pisze, że „inicjatorem był ks. dr Szramek, który zebrał materiał i podał ogólną dyspozycję, szczegóły opracował ks. Józef Czempel, podówczas administrator w Miedźnej a ks. Skowroński zrewidował gotowy manuskrypt, na kilku miejscach go uzupełniając”<sup>9</sup>.

Rozprawa jest napisana w języku niemieckim, aby trafić do ludności niemieckiej i aby niemieckim władzom szkolnym i administracyjnym na przelomie dziejów wykazać, że ludność polska Śląska ma naturalne prawo do swojego języka, a władza ma obowiązek uszanować to prawo.

Prawo bowiem naturalne stanowi źródło wszelkiego innego prawa pozytywnego i jemu też przysługuje pierwszeństwo w odniesieniu do prawa państwowego. Kiedy kolejność wzajemnego stosunku prawa do siebie nie zostaje zachowana, wówczas holdujemy, przyznając pierwszeństwo prawu państwowemu, zgubnemu absolutyzmowi państwowemu wziętemu z filozofii Hegla. Zadaniem państwa jest ułatwić poszczególnym obywatelom rozwój własnej osobowości w oparciu o osobistą wolność i opiekę państwa. Kiedy wywody te przeniesiemy na teren szkoły, wniosek z nich wyłoni się ten, że prawa naturalnego dziecka nie wolno deptać a w pracy wychowawczej trzeba uwzględnić język ojczysty, o który rodzice się upominają. Zwalczenie języka ojczystego i narodowości jest zbrodnią, która mścić się będzie prędzej czy później. Jeśli narzuci się dziecku obcy język w szkole, wtedy szkoła przestanie oddziaływać wychowawczo, zniekształcając zarazem osobowość dziecka i wyrządzając jemu nieobliczalne szkody w dziedzinie intelektualnej, kulturalnej i religijnej. Zwalczenie języka ojczystego w konsekwencji obniża a w końcu zniweczy autorytet i przywiązanie dziecka do własnych rodziców i wszelkiej innej władzy. W miejsce szacunku autorytetu zajmie obojętność i zemsta za doznaną krzywdę.

<sup>9</sup> Kard. Bertram podał to zarządzenie oficjalnie swoim księżom do wiadomości z prośbą, by oni „przyczyniali się do jego zastosowania w kościele, w szkole i w domu”.

<sup>7</sup> zob. bibliografię na końcu niniejszej rozprawy.

<sup>8</sup> „Głosy z nad Odry” 1919 s. 53.

<sup>9</sup> Szramek, *Skowroński*, s. 88.

Brozura oparta o ówczesnych autorów prawa, filozofii i pedagogiki była głównie odpowiedzią na rozprawę Rassa, proboszcza Tarnowskich Gór, na temat walki o język na kresach wschodnich Niemiec i stosunku do niej Kościoła i szkoły<sup>10</sup>.

W zapatrywaniach na język ojczysty i zastosowanie go w szkole i w kościele zachodziły wśród społeczeństwa duże różnice. Jedni uważali szkołę wyłącznie za instytucję przekazywania wiadomości, inni za zakład pomocniczy Kościoła dla ugruntowania w dzieciach zasad obyczajowo-religijnych, jeszcze inni za instytucję wychowania państwowego, kształcenia obywateli. Nawet świątly ks. Skowroński nie miał jasnego poglądu na kompetencje w odniesieniu do języka ojczystego dziecka. Jak z polemicznych jego artykułów i prywatnej korespondencji z redemptorystą-publicystą Röslerem wynika<sup>11</sup>, Skowroński błędnego był zdania, że kapłan-ojciec parafii w imieniu Matki Kościoła rozstrzyga o ojczystym języku dziecka-parafianina i ma prawo dzieci przydzielać czy to do grupy niemieckiej czy też polskiej kursu przygotowawczego do Komunii świętej, względnie do odpowiedniego oddziału w szkole bez zgody rodziców. Spór zresztą o kompetencje poszczególnych czynników wychowawczych odżył w Lidze Narodów w stosunkach polsko-niemieckich.

Bez wątplenia według prawa naturalnego decyzja o języku ojczystym dziecka należy do rodziców.

W roku 1919 też Szramek opracował i nakładem Towarzystwa wydał *Wyznanie narodowe...*<sup>12</sup>, które, podkreślając piękno języka polskiego, stało się bodźcem dla ludu do zajmowania się poezją polską.

Towarzystwo i jego organ „Głosy z nad Odry” były na czasie, na co wskazuje ich nadzwyczajny rozwój liczebny. „Głosy z nad Odry” z perspektywy lat trzeba ocenić za periodyk wówczas potrzebny, w którym wszyscy, którym „nie leżała ścisła polityka” mogli się wypowiedzieć. „Głosy” dały im możliwość wyrażania swoich zapatrywań i swoich spostrzeżeń. Wszak polskie partie polityczne i redakcje gazet, chociaż im przyświecała idea narodowo-wyzwoleńcza, nie były zgodne w metodach postępowania w okresie przełomowym powstań i plebiscytu górnośląskiego. Słusznie więc Szramek apelował do serc polskich na Śląsku za A. Mickiewiczem: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko — i w jedno ognisko duchy”, przedstawiając Towarzystwo jako „zbiornik sił do pracy oświatowej”, powtarzając ciągle, że organ Towarzystwa „Głosy z nad Odry” — należy do każdej wioski, ba — li do każdej chaty górnośląskiej.

<sup>10</sup> Rassek, *Kirche und Schule im Sprachenkampf der Ostmark*, „Ostland” 1913 i w osobnej odbite.

<sup>11</sup> Szramek, *Skowroński*, s. 92; por. też Arch. archyb. we Wrocławiu, akta plebiscytowe.

<sup>12</sup> zob. bibliografię na końcu niniejszej rozprawy.

Towarzystwo rozwijało się bardzo pomyślnie. Mimo trudności powstałych jesienią roku 1919, w związku z pierwszym powstaniem górnośląskim, w transporcie kolejowym organ „Głosy” docierał do wiosek sprawnie. W czasie pierwszego powstania, kiedy chłop i robotnik upomnieli się o dziejową sprawiedliwość z karabinem w ręku, Szramek walczył inną bronią, „mieczem ducha”; 17 sierpnia 1919 przy licznych udziałach ludu poświęcił w Łaziskach Średnich koło Mikołowa na tzw. „wieżysku” odnowioną staraniem Towarzystwa Oświaty św. Jacka figurę św. Jana Ewangelisty<sup>13</sup>. Szramek wygłosił przy tej okazji okolicznościowe przemówienie, zagrzewając do wytrwałego czytania w języku polskim, do śpiewania pieśni ludowych, polecając wydawnictwa Towarzystwa jako też publikacje Czytelnii Ludowych w Poznaniu.

Już wtedy patrzył dalej, poza granice Śląska. Gorące umiłowanie regionalnych wartości Śląska nie przeszkadzało mu w korzystaniu i pielęgnowaniu ogólnonarodowej kultury polskiej. Daleko był już wówczas od ciasnej i dla charakteru narodowego zgubnej dzielnicowości, od separatyzmu. Konkretnym przejawem tego nastawienia było propagowanie przez Szramka tzw. „Armii Odrodzenia Narodowego”, której szeryfem był głośny wówczas i utalentowany ks. Oraczewski<sup>14</sup>.

W sierpniu roku 1919 Skowroński wysłał petycję podpisaną przez 80 księży diecezjalnych do kard. Bertama, by pozwolił Szramkowi na prowadzenie osobnego sekretariatu Towarzystwa. Kardynał zgodził się pod warunkiem, że funkcję tę Szramek wykona jako boczne zajęcie, i że nie będzie „uprawiał agitacji plebiscytowej”. Nakaz biskupi ominięto na czas plebiscytu, że utworzono „Biuro Organizacyjne” Towarzystwa przy Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu, którym kierował ks. Franciszek Ligęza. Szramek stał się więc kierownikiem sekretariatu Towarzystwa i przejął w ręce swoje odpowiedzialność za redakcję „Głosów”, którą miał dotąd przewodniczący Towarzystwa. Szramek przeniósł druk „Głosów” z Opola do Mikołowa, drukarni Miarki, chcąc sobie zapewnić ciągłą i łatwą z nimi łączność. Pod koniec roku 1920 plon wydawniczy Towarzystwa jest wcale pokaźny. Obok „Głosów” rozchodził się wśród ludu szereg książek i broszur. Nawet o dzieciach nie zapomniano. Dla nich wydrukowano „Bajki”<sup>15</sup>, ile sam Szramek z wydrukowanych bajek zebrał lub ułożył trudno stwierdzić. W roku 1920 Towarzystwo wydało drukiem rozprawę pt. *Ks. Konstanty Damroth*, napisaną przez Szramka. Równocześnie ukazała się popularna biografia ks. Damrotha pióra ks. Jana Kudery (1872—1943).

<sup>13</sup> „Głosy z nad Odry” 1919 s. 140.

<sup>14</sup> „Głosy z nad Odry” 1919 s. 174—178.

<sup>15</sup> „Głosy z nad Odry” 1920 s. 144.

Z listów Szramka do Kudery z września do grudnia 1919 wynika, że obaj — wobec bliskiej 25 rocznicy śmierci ks. Damrotha, przypadającej na dzień 5 marca 1920 r. — zajmowali się zbieraniem materiałów do życiorysu, a jeden z nich miał opracować temat. Z powodu jednak uchylania się Kudery od jasnych odpowiedzi na zapytanie Szramka w sprawie opracowania życiorysu, współpraca niestety się rozbiła. Z przedmowy z kwietnia 1920 r. do drugiego wydania życiorysu w ujęciu Szramka dowiadujemy się, że pierwszy nakład był po sześciu tygodniach wyczerpany. Z tej przyczyny Szramek wydał nakład drugi „dla pogłębienia poczucia narodowego na Śląsku”, gdyż Damroth „pismami swymi jak słup ognisty szedł przed ludem śląskim, oświecając mu drogę do Polski”.

Towarzystwo pracowało w terenie w „Kółkach oświatowych”, które dla sprawniejszej pracy łączyły się w „Wydziałach powiatowych” tak, że w lipcu roku 1921 było aż 17 Wydziałów a te posiadały 256 Kółek. Liczba członków Towarzystwa w dniu 1 stycznia 1921 wynosiła 18 779 osób<sup>16</sup>. Najlepiej prosperowało „Kółko” w Mikołowie, które miało aż 400 członków, co było bez wątpienia zasługą sekretarza Szramka. Piekary mało garnęły się do Towarzystwa, miały tylko 10 członków. U szczytu swego Towarzystwo stało w ciągu roku 1921. Na początku bowiem roku 1922, dnia 24 stycznia, na trzecim z rzędu walnym zebraniu podano zebranym radosną wiadomość, że ogólna liczba podskoczyła do 20 tysięcy członków. „Głosy” rozchodziły się nakładem 10 tysięcy egzemplarzy.

Z różnych stron Śląska zwracano się do sekretariatu Towarzystwa o przysłanie do miejscowych organizacji prelegentów, pomoc w urządzaniu imprez. O żywotności Towarzystwa świadczy też wyjazd delegacji do Warszawy na ogólnokrajową konferencję oświatową w dniach 8 i 9 stycznia 1921 roku.

Praca Towarzystwa uległa gwałtownemu zahamowaniu a nawet rozkładowi po trzecim powstaniu górnośląskim. Łączność między Kółkami i Wydziałami powiatowymi została przerwana a najbardziej aktywni członkowie uciekali z Opolskiego na teren bezpieczniejszy. Pewien członek pisał do sekretariatu, że „musiałem uchodzić z żoną, która wszystkie papiery Kółka spaliła”<sup>17</sup>. Do trudności politycznych dołączyły się wnet inne, finansowe na skutek coraz to większej dewaluacji marki niemieckiej. Towarzystwo znalazło się w roku

<sup>16</sup> „Głosy z nad Odry” 1921 s. 64; Jan Reiter, *Korespondencja literacko-wydawnicza Emila Szramka z Janem Kudera*, „Roczniki Biblioteczne”, R. I: 1957 s. 231—7. Reiter błędnie uważa Kudera za proboszcza w Gieraltowicach, a Szramka za proboszcza w Mikołowie. Kudera jedynie przejściowo przebywał w Gieraltowicach u swego przyjaciela ks. Władysława Roboty, tamtejszego proboszcza i zasłużonego działacza narodowego, którego Niemcy zamordowali w r. 1939. Szramek był w tym czasie wikariuszem w Mikołowie, u boku ks. prob. Dworskiego.

<sup>17</sup> „Głosy z nad Odry” 1922 s. 25.

1922 w tak poważnych kłopotach finansowych, że rocznik piąty „Głosów” zamknięto we wrześniu wydaniem podwójnego zeszytu<sup>18</sup>. Po dokonaniu podziału terenu plebiscytowego na część polską i niemiecką, „Kółka oświatowe” tej ostatniej zawiesiły swoją działalność a praca po stronie polskiej poważnie osłabła. Na walnym zebraniu w roku 1923 Szramek „złożył” swój urząd, na co zebranie lubo niechętnie, zgodzić się musiało<sup>19</sup>. Na tym zebraniu zastanawiano się nad biblioteką Towarzystwa dla której nie było lokalu; zapadła wtedy uchwała, by oddać ją Szramkowi pod warunkiem, że przy sprzyjających warunkach odda ją „do użytku publicznego”. Poważnie też roztrząsano wniosek Szramka połączenia cieszyńskiego Towarzystwa J. Sarkandra i górnośląskiego Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka. Po ożywionej dyskusji decyzję zostawiono zarządowi. Na marginesie tej kwestii warto wyjaśnić, że do zlania tych dwóch organizacji nie doszło. Sprawy Towarzystwa potoczyły się tak, że 10 września 1923 wybrano jego prezesem (dawniej przewodniczącym) Szramka, którego ostatnią próbą zachowania dla ludu Towarzystwa był apel do nauczycielstwa województwa Śląskiego z 2 kwietnia 1924 r., apel o wstępowanie do „Kólek” i współpraca z nimi.

Apel Szramka przebrzmiał bez echa. Wołanie jego było „głosem wołającego na pustkowiu”. „Głosy z nad Odry” — przestały wychodzić, w których Szramek tyle ogłaszał artykułów i rozpraw<sup>20</sup>.

Potrzeby aktualne były inne na Górnym Śląsku. Twarda była walka o codzienny chleb. Kominy hut nie dymiły się regularnie. Kryzys! Kółka szybowe kopalń obracały się leniwie. Nie dziwimy się, że w takich warunkach „Kółka oświatowe” stanęły, które w roku 1921 nabrały takiego rozpędu, że obracały się tak żwawo po miejscowościach Śląska.

Wysiłki Szramka wydały piękny plon, siedem roczników Towarzystwa, liczne broszury, na co z uzasadnioną dumą mógł wskazywać Szramek<sup>21</sup>. Jednak tęsknił za innym Towarzystwem. Nie mógł „żyć” bez trybuny szerszej! Ambona w kościele, podium w salach zebrania księży, organizacje kościelne nie wyczerpały energii jego.

Wnet przemówi na łamach „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”.

#### 4. PROBOSZCZ W KATOWICACH. — ARESZTOWANIE. — ŚMIERĆ OBOZOWA

Ks. dr Teodor Kubina, znany społecznik i energiczny od r. 1917

<sup>18</sup> Tamże, s. 66.

<sup>19</sup> „Głosy z nad Odry” 1923 s. 13.

<sup>20</sup> Por. bibliografię jego na końcu niniejszej rozprawy.

<sup>21</sup> Do ważniejszych z nich prócz przytoczonych w tekście zalicza się jeszcze — *Ze Śląska polskiego, praca zbiorowa, Opole 1917.*

proboszcz w Katowicach został w r. 1925 pierwszym biskupem ordynariuszem nowej diecezji Częstochowskiej<sup>1</sup>.

Parafię Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny otrzymał wtedy Szramek dekretem papieskim wydanym w Rzymie dnia 18 lutego 1926 roku. Ważnej treści dekretu jego warto się przyglądać z tego względu, że Szramek będzie się powoływał na nominację papieską w swym piśmie, wysłanym w roku 1940 (10 II) do władz okupacyjnych<sup>2</sup>. Dekret powiada: „Chcąc ci dać dowód naszej przychylności, ponieważ jesteś obyczajów bez zarzutu i św. teologii doktorem i Kurii Biskupiej kanclerzem i przez czcigodnego brata naszego biskupa Katowickiego nam poleconym, nadajemy Ci przeto mocą władzy Apostolskiej ten kościół parafialny bez konkursu i bez egzaminu i obsadzamy go tym samym”. Zleca również kanonikom kościoła katedralnego w Katowicach, aby oni Szramka wprowadzili w rzeczywiste posiadanie „wspomnianego kościoła parafialnego i praw, jako też przynależności z nim związanych z upoważnienia naszego, przez co ubezwładniamy przeciwników, odrzucając apelację. Orzekamy, że cześć i nieważne jest, cokolwiek przeciwko temu zostałoby podjęte”<sup>3</sup>.

Dwie tylko były parafie w Katowicach. Najstarsza Mariacka i z niej wydzielona w latach 1902—1910 nowa, świętego Piotra i Pawła. Mieszkańcy miasta w połowie należeli do niemieckiej grupy narodowościowej. „Dzieje i rozwój Wielkich Katowic” wydane w roku 1926 piszą „główne miasto i miasteczka przyznanej nam ziemi górnośląskiej jak Katowice, Mysłowice, Król-Huta, Rybnik, Wodzisław, Zory, Tarnowskie-Góry, Lubliniec, Pszczyna, Mikołów itd. noszą charakter więcej niemiecki niż polski”<sup>4</sup>. Wioski były zawsze polskie.

Nie dziwnego, że w Rzeszy Niemieckiej dążenia do odebrania Polsce zachodnich prowincji, zwłaszcza Górnego Śląska, nigdy nie wymarły w okresie międzywojennym. Dla katolików rozsianych w liczbie około pół miliona na polskim Śląsku importowany nacjonalizm w dziedzinie polityki posiadał większy autorytet niż katolicyzm. W spojrzeniu historycznym smutny fakt, że bez większej odporności ulegli hitleryzmowi jest następstwem luteranizmu, którego duchem i zasadą *cuius regio, eius religio* byli zarażeni<sup>5</sup>.

Szramek, świetny znawca stosunków polsko-niemieckich, roztropnie czuwał nad autentycznym katolicyzmem niemieckich para-

<sup>1</sup> Arch. P. M. Kat. — akta pers. ks. Kubiny.

<sup>2</sup> Arch. K. Katowice — akta personalne k. 75.

<sup>3</sup> Arch. P. M. Katowice — akta wizytacyjne. Por. też relację w dzienniku „Polonia” 1926 nr 74.

<sup>4</sup> Nalecz Gostomski, *Dzieje i rozwój Wielkich Katowic*, Katowice 1926 s. 20.

<sup>5</sup> A. Rogalski, *Katolicyzm w Niemczech po II wojnie światowej*, Warszawa 1952 s. 39—40.

fian. Mógł oddawać się bez reszty pracy duszpasterskiej, kulturalnej i społecznej, bo kościół i zabudowania parafialne, plebania i dom związkowy nie wymagały remontów. Plebania po jej przebudowie staraniem poprzednika była obszerna i wygodna<sup>6</sup>. Pracę Szramek zaczyna od siebie na rekolekcjach odprawianych od 26—30 lipca w 1926 r. w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach; rekolekcje zresztą odprawiał często, wiedząc jak ważnym są czynnikiem w ugruntowaniu kapłańskiego życia wewnętrznego<sup>7</sup>.

W roku 1938 Szramek bogaty w doświadczenia pisze o rekolekcjach w odniesieniu do osobowości kapłańskiej, że kapłan samotny, rzucony w świat, jest zawsze w niebezpieczeństwie zatracenia znamion duchowych i musi przeciwdziałać rekolekcjami, pastoralnymi konferencjami i w ogóle ciągłym kontaktem z konfratrami<sup>8</sup>.

Duszpasterstwo Szramek słusznie odąd uważał za zasadniczą pracę swoją, do niej dostrajając inne zajęcia. Z naciskiem wypada o tym wspomnieć, ponieważ nie brakowało wypowiedzi — ani dziś nie zamilkły — ze strony konfratrów, że Szramek ze szkodą dla parafii poświęca się innym zadaniom. Zaprzeczeniem tych opinii jest stwierdzony fakt, że „nie pozwalał sobie na ulgową taryfę” w codziennej pracy w konfesjonale, w wygłaszaniu kazań, w urzędowaniu kancelaryjnym. Był ciągle czymś zajęty. Wychowankowie jego, klerycy z lat 1929—1934, którzy pracowali w kancelarii właśnie w godzinach popołudniowych, są zgodni z tym, że nigdy nie zauważyli by pozwalał sobie na drzemkę poobiednią. Późną nocą snop światła elektrycznego rzucał bardzo często blask swój w kierunku torów kolejowych z jego pracowni na parterze. Silny duch ujarzmił ciało! Tu tkwi nadzwyczajna rozpiętość jego zainteresowań i gruntowna znajomość zagadnień, którymi się mowował. Kiedy chodzi o kwestie duszpasterskie, Szramek nie milczał przy wylaniających się aktualnie problemach. Uwagi jego pobudzały do refleksji, wprost nieraz „sprovokowały słuchaczy do dyskusji”.

Na V krajowym kursie duszpasterskim w Krakowie dnia 22 września 1933 roku wygłosił referat na temat: *Praca wychowawcza duszpasterza na ambonie*, drukowany także jako odbitka z „Przeglądu Homiletycznego”. W maju 1933 roku mówił ciekawie o refleksjach homiletycznych, jakie budziły się w nim w czasie podróży do Ziemi Świętej na temat: *Homiletyczne pokłosie z podróży do Ziemi świętej*. Poruszył (r. 1939) sztukę kościelną w referacie:

<sup>6</sup> Arch. P. M. Katowice — akta wizytacyjne k. 17—18.

<sup>7</sup> Akta personalne, k. 102.

<sup>8</sup> Szramek, *Ks. Franciszek Miczek*, s. 28.

*Zagadnienia plastycznej sztuki religijnej na zebraniu Koła Przyjaciół Dzieła Brata Alberta w Krakowie*<sup>9</sup>.

Jak poważnie Szramek podchodził do kwestii duszpasterskich świadczy i to, że z okazji wizytacji biskupiej w roku 1932 sam prawie wypełniał formularz wizytacyjny, co na ogół zostawia się urzędnikom kancelaryjnym. Z okazji samej wizytacji przeprowadzonej przez bpa ordynariusza St. Adamskiego urządził Szramek akademię w domu parafialnym, co też było rzadkością. Na niej sam wygłosił dłuższy referat o przeszłości kościelnej Katowic i aktualnej sytuacji duszpasterskiej parafii.

Dziś wiadomo, że w świetle wrocławskich materiałów archiwalnych trzeba by przeprowadzić nie jedną korektę w ocenie postaci ks. Kremkiego Teodora, ale wtedy Szramek za główne zadanie postawił sobie omawianie bieżących problemów duszpasterskich. Ile troski o skutecznych metodach kryją w sobie uwagi Szramka o związkach kościelnych<sup>10</sup>.

Czasem wydaje się, że tych organizacji było za dużo i że przydałoby się redukcja. Ale rozgałęziona na wszystkie strony korona — drzewu samemu nie szkodzi, owszem, dopóki jest zielona, świadczy o jego życiu i rozroście. Tylko suche gałęzie trzeba usuwać, by nie zawadzały. Niechaj więc parafia Najśw. Maryi Panny w Katowicach z grona swojego wypuszcza latorośle, niech w kościele się roi, jak w żywym mrowisku — a w Domu Związkowym niech będzie głośno i gwarno jak w ulu, niech rozlegają się pieśni poważne i wesole, jak śpiew ptaszek leśnych, a na to wszystko, na modlitwy, prace i zabawy, niech z błogosławieństwem patrzy Patronka nasza.

Kościół Mariacki w Katowicach piękny okaz czystego gotyku zamieniał się za jego czasów w przybytek sztuki sakralnej. Kunstzt artystów cenil bardzo wysoko i nigdy, będąc sam znawcą sztuki, nie było trudności na tle finansowym. Zerwał stanowczo z formą przyozdabiania i malowania kościołów w sposób „banalno-tradycyjny”. Tu zainteresował się „jako pierwszy z księży” sztuką Adama Bunscha, profesora w Bielsku, którego obrazy w śmiały sposób były „komponowane nie w tradycyjnych formach dewocjonaliów”, lecz przeważnie w strojach współczesnych na tle współczesnych miast<sup>11</sup>.

Prof. Bunschowi powierzył Szramek odnowienie malarskie i witrażowe kaplicy Serca P. Jezusa w kościele swoim. Bunsch powiada o tej pracy:

„Ocenilem to odrazu jako niemałą odwagę z jego strony, zwłaszcza na tle dotychczasowych bezskutecznych moich starań o prace kościelne i na tle pojęć panujących wtedy dość powszechnie o sztuce kościelnej. Zamówienie przyjąłem z wielką radością i w krótkim czasie po dość ogólnikowym omówieniu zadania zrobiłem szkicowy projekt. Ksiądz Szramek przyjął projekt bez zmian. Zacząłem pracę nad kartonami witraży.

Po linii rysyka i odwagi Szramek szedł konsekwentnie, bo po zatwierdzeniu projektu szkicowego, do niczego mi się więcej nie mieszał. Nawet kartonów przed oddaniem do zakładu witrażowego nie kazał sobie pokazywać. Patrząc dziś na dekorację tej kaplicy widzę jej niedoskonałości

<sup>9</sup> Wydrukowała redakcja „Przeglądu Powszechnego” 1939 s. 246—253.

<sup>10</sup> Por. bibliografię Szramka na końcu niniejszej rozprawy.

<sup>11</sup> Z listu Bunscha (10 XII 1962) do autora niniejszej rozprawy.

także w witrażach. Dziś bym je inaczej zrobił. Ale że nie było to coś całkiem bez wartości, to może poświadczyć fakt nagrodzenia tych właśnie kartonów witrażowych na „Salonie Dorocznym” Zachęty w Warszawie w r. 1936 złotym medalem. Witraże wykonane w Zakładzie Żeleńskiego w Krakowie pod moim dozorem osadzono w r. 1936. Nie mógł przypuszczać Ksiądz Szramek, że zapoczątkował serię, która do chwili obecnej wynosi ponad dwieście okien.

Przypuszczam, że ksiądz Szramek musiał wiele różnych zdań wysłuchać. Zresztą sam miałem próbkę nastrojów „wiernych” w czasie roboty.

Zrozumiałem wtedy po raz pierwszy w jak trudnej może być sytuacji proboszcz wprowadzający w swoim kościele inwestycje artystyczne stojąc na skrzyżowaniu nieraz sprzecznych pojęć i interesów parafian, artysty, fundatorów i władz kościelnych nadzorujących wprowadzaną sztukę.

Na tym nie skończyły się moje prace dla kościoła Mariackiego. Następnym zamówieniem to witraż św. Jacka w transepcie. Temat podsunął mi ksiądz Szramek. Mówił o podaniach o św. Jacku: jakoby w czasie kazania przeszkadzały mu sroki, które w gniewie odegnął. Od tej pory podobno srok w tych okolicach się nie spotyka. Gdzie indziej znów — miały mu się rozsypać paciorki różańca i tam znów dzieci znajdują okrągłe kamyczki, które uchodzą za paciorki świętego Jacka. Te tematy powiązałem na moim projekcie dając scenę odganiaania srok w czasie przerwanej kazania w lesie i zbierania paciorków przez dzieci pod drzewem. Zdawało mi się, że legendy takie w jakiś bardzo ludzki sposób wiążą postać świętego z życiem i odczuwaniem codziennym a współczesnym. Ten sposób pojęcia ksiądz Szramek w pełni aprobował, a może nawet sugerował.

Następne zamówienie, to „cnoty i grzechy główne” w małych okienkach dookoła nawy. Tu wyszukał ksiądz Szramek cytaty z Pisma świętego w języku polskim, które wkomponowałem w obrazy.

Szramek nosił się z zamiarem „zwitrażowania” całości kościoła. Projekty szkicowe wykonałem. W trzech dużych środkowych oknach prezbiterium miał być „Sąd Ostateczny” z lewej „Śmierć” z prawej „Święta Anna z Matką Boską”. Ten ostatni nawet wykonałem w skali 1:1 przed samą wojną i mam go dotychczas u siebie. W prawym ramieniu transeptu miał być św. Andrzej Bobola w związku z kanonizacją i przejazdem trumny z relikwiami przez Śląsk w roku 1938<sup>12</sup>.

Do upiększenia kościoła dopuszcza Szramek również prof. Unierzyskiego, zięcia Matejki. Jego pędzla są obrazy dużych rozmiarów w nawie głównej pod oknami o tematyce maryjnej (w latach 1928—1931)<sup>12</sup>.

Szramek zostawił też oryginalną po sobie pamiątkę artystyczną w postaci obrazu swego imiennika św. Emila, pędzla Rosena. Testamentem swoim Szramek przekazał obraz ten najmłodszemu księdzu Emilowi w diecezji, by tenże w podobny sposób postąpił w obliczu własnej śmierci.

Nie mniej zapалу Szramek ujawniał przy budowie w Katowicach katedry Chrystusa Króla; był bowiem kierownikiem Komitetu budowy. Szukał natchnienia artystycznego w podróżach za granicę. Lipiec, wrzesień r. 1927 spędził wraz z kolegą kursowym — ówczesnym oficjałem diecezji, Janem Jarczykiem na Za-

chodzie, by zwiedzić pomniki budownictwa sakralnego we Francji i w Niemczech<sup>13</sup>. Odtąd często i chętnie będzie podróżował.

Szramek zwiedzał kościoły przypatrując się ich wnętrzom okiem znawcy sztuk. Kochał kościoły drewniane; bywał nieraz u świątobliwego prałata Fr. Miczka w Warszowicach i powiada o nim i jego kościele:<sup>14</sup>

„Całe jego słoneczne życie było przykładem piękna. Pelen prostoty i skromności a bez cienia elegancji, szerzył w zakresie swych wpływów poglądy prawdziwie estetyczne. Powiadał, iż piękno i sztuka mogą być nie tylko w Krakowie, w Warszawie, czy w innych wielkich miastach, ale i w Warszowicach i wszędzie, gdzie są ludzie, którzy kochają piękno i żyją nim. Chociaż jego kościół warszowski służył w całej pełni do użytku parafian, był zarazem zabytkiem uszanowanym, a nawet pielęgnowanym. Proboszcz wykazał tyle znanstwa sztuki i tak umiejętnie kierował restauracjami świątyni, że nie niestosownego nawet w drobiażu nie wprowadził. Rzeczy już niezdadne i niepotrzebne do kultu porozwieszał, jakby w muzeum, estetycznie w dzwonnicy, której dolną część przerobił na przedłużenie nawy, tworząc w ten sposób i tam piękne wnętrza. Nie do pomyslenia było za jego życia umieszczenie nad wejściem do kościoła elektrycznej żarówki w samym oku Opatrzności Boskiej, jak się to, choć przejściowo stało po jego śmierci”.

Był pierwszy piątek września roku 1939, kiedy około 5 godziny rano eksplozje bomb zrzuconych z niemieckich samolotów na lotnisko w Katowicach, przekonały Katowice, Polskę całą, że druga wojna światowa stała się rzeczywistością. Szramek wiedział, że zacznie się tragicznie dla niego okres. Nie omylił się! Wnet otrzymał zakaz przemawiania w kościele i przy wszelkich innych funkcjach religijnych, głównie oparty o jego pracę literacko-naukową. Zakipiało w parafii: Niemcy-parafianie zabiegali u władz miejskich i wojewódzkich o cofnięcie zakazu, gdyż w okresie minionym, nie odczuwali nawet w kościele, że są w Polsce! W rzeczy samej tak było. Chociaż w Niemczech dawno się utraciło szacunek dla obcej krwi i myśli, to jednak Szramek z pietyzmem powtarzał tęż krew woła o pomstę do tego, który ją nosi w swoich żyłach i sercu<sup>15</sup>.

Wypadki wrześniowe skłoniły Szramka do refleksji nad filozofią dziejów, wśród pracy nad bezpiecznym ulokowaniem swojej obszernej biblioteki, kolekcji obrazów i dywanów. O normalnej pracy duszpasterza i naukowej nie mogło być mowy. D. 6-go lutego 1940 r. spadł na Szramka nowy cios. Wręczono mu nakaz wysiedleńczy<sup>16</sup> do Gen. Guberni, na który dnia 10 II 40 Szramek odpowiedział dłuższym protestacyjnym pismem wysłanym na ręce

<sup>12</sup> Akta personalne, k. 104.

<sup>14</sup> Szramek, *Miczek*, s. 10—11.

<sup>12</sup> Szramek, *Der Bilder-Zyklus in der Kattowitzer Marienkirche*, Katowice 1935 s. 3—4.

szefa Gestapo w Berlinie, Himlera i ministra oświaty. Szramek protestował!

Dziś potrzeba bujnej młodemu pokoleniu fantazji, by zrozumieć co wtedy znaczyło wnieść protest w imię prawa, prawdy i sprawiedliwości. Nawet liczni ze starszego pokolenia inteligencji świeckiej i kapłańskiej, którzy byli obserwatorami ostatniej wojny, są skłonni Szramka posądzać o naiwność i nierealne podejście do wytworzonej sytuacji. Jest to spojrzenie powierzchowne pod wrażeniem rzeczowej i prawniczo dosadnej repliki Szramka, w której zwraca władzom hitlerowskim uwagę na tę wyjątkową okoliczność, że jest proboszczem nieusuwalnym, gdyż jest ustanowiony przez Watykan a państwo Watykańskie nie prowadzi wojny z Niemcami!

Jestem zdania, że protest Szramka był wypływem jego najgłębszych przekonań, był heroiczną cnotą odwagi: Raczej śmierć, niż sprzeniewierzyć się zasadom! W tym duchu przemawiał na jednej z ostatnich konferencji do kapłanów dekanatu katowickiego w r. 1939, tym duchem przepelniony rzucił w obozie Mauthausen w twarz człowiekowi-bestii (kapo): „Ich bin kein Heckenschütze”, za co w nieludzki sposób go maltretowali aż do utraty przytomności.

Jeśli snuć będziemy dalej interpretację pisma Szramka to wylania się dalsze, jakże ważne pytanie, czy Szramek był „ofiara” czy też „męczennikiem” hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Pod pojęciem „męczennika” rozumiem tu świadome i przemyślane postępowanie Szramka, świadomy wybór — jak u O. Kolbego — męczeństwa za prawdę i sprawiedliwość. W imię Najwyższej Prawdy! Rozprowadzenie tych wywodów jednak wychodzi poza ramy niniejszego szkicu biograficznego.

Szramek został aresztowany w dniu 8 kwietnia 1940 r. Wziął brewiarz, pożegnał się z otoczeniem, pożegnał kościół, spojrzal po raz ostatni na umiłowane przez siebie dzieła sztuki. Poszedł na poniewierkę do obozu, by tam postawą i męczeńską swoją śmiercią dać żywą ilustrację do słów Chrystusa: „Dobry pasterz życie swoje kładzie za trzodę swoją” — za wielkie i najwyższe wartości, jakimi są Bóg i Ojczyzna<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> Akta personalne, k. 76.

<sup>17</sup> Szczegóły śmierci Szramka są jedynym wycinkiem z życia jego dosyć szeroko opracowanym. Ks. Gawoż, w artykule pt. *Jak ks. Szramek przygotował się do ostatniego kazania*, „Gość Niedzielny”, Katowice 1945 nr 13 (maj) — nr 42 (25 XI 45). — Ks. bp Fr. Korszyński, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957 s. 211; *20-lecie śmierci ks. E. Szramka*, „*Nasza Przyszłość*”, T. 15: 1962 s. 305.

Ogromna biblioteka i dzieła sztuki zostały skonfiskowane i wywiezione.

Szramek umarł w obozie Dachau 13 stycznia 1942 r.

##### 5. ROCZNIKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK NA ŚLĄSKU — INNE PUBLIKACJE — UDZIAŁ W ŻYCIU KULTURALNO-NAUKOWYM.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk powstało 10 maja 1920 r. w Bytomiu w wyniku dyskusji w dniu 26 kwietnia nad Towarzystwem Literackim. Ponieważ z dawnych 43 członków Towarzystwa Literackiego przybyło na zebranie jedynie 8, a ze zaproszonych 80 gości 12, wyłoniono Komisję statutową, której zadaniem było opracowanie statutu dla organizacji o nowej nazwie, o nowych zadaniach i celach do warunków zmartwychwstałej Ojczyzny dostosowanych. Do komisji należał również Szramek<sup>1</sup>. Zebranie, na które przybyło 28 osób, przyjęło dla nowej organizacji nazwę Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Prezesem jego został adwokat Kudera, do zarządu należał również ks. Szramek jako pierwszy rewizor. Dla pozyskania nowych członków wyznaczono ławników powiatowych. Ławnik, mieszkaniec danego powiatu, był więc reprezentantem i zelatorem Towarzystwa. Towarzystwo musiało pokonywać różne trudności w pierwszych latach swego istnienia; jedna z najbardziej bolesnych była sprawa lokalu dla naukowej biblioteki Towarzystwa, która w listopadzie 1921 liczyła już ok. 20 000 tomów, przeważnie Silesiaca. Szramek, zostawszy w r. 1927 prezesem Towarzystwa, układał plany wydawnicze. Zrealizował je w roku 1929 wydaniem pierwszego tomu „Roczników” Towarzystwa, w którym Szramek wyjaśniał, że one będą organem, dla zagadnień przeszłych i bieżących Śląska, aby je omawiać „nie z publicystycznego, ale z naukowego stanowiska” ponieważ największy polski ośrodek przemysłowy, najbogatsze polskie zagłębie górnicze, wielkie skupienie ludności o wielostronnych potrzebach nie posiada dotychczas żadnego tego rodzaju organu<sup>2</sup>.

Na zarzut, że stosunkowo późno ukazał się pierwszy tom „Roczników”, odpowiadamy, że ówczesne zaciekle walki partii politycznych i ciężkie położenie finansowe społeczeństwa i kryzysy gospodarcze usuwały na plan dalszy zainteresowania kulturalno-naukowe społeczeństwa. Szramek, jako redaktor wszystkich sześć tomów „Roczników”, jakie Towarzystwo zdołało wydać do wybuchu w d. 1 września 1939 r. drugiej wojny światowej, zapewniał autorom na łamach „Roczników” swobodę wypowiedzania się bez względu na przekonania wyznaniowe czy też polityczne tak, że rozprawy

<sup>1</sup> Roczn. Tow. P. N. na Śląsku, T. I: 1929 s. 6—7.

<sup>2</sup> Roczn. Tow. P. N. na Śl., T. I: 1929, wstęp (nieliczbowany).

studia, artykuły w nich drukowane będą wyrazem poglądów autorów a Towarzystwo będzie jedynie miało odpowiedzialność za ich „myśl przewodnią”, za którą uważa bezstronne, naukowe oświetlenie obranych tematów. Przegląd autorów i prac ogłoszonych w „Rocznikach” na przestrzeni lat 1929—1938 przekonuje, że Szramek swoim założeniem redaktorskim pozostał wiernym.

Problematyka „Roczników” odnosiła się zrazu do przeszłości i teraźniejszości Śląska, ale wnet się rozszerza jej wachlarz przez powiększenie „Kroniki” z śląskiego życia umysłowego, przez zarejestrowanie wszystkich na Śląsku Górnym i Cieszyńskim czynnych bibliotek publicznych, wystaw sztuki, czytelnictwa ludowego, omawianie zagadnień szkolnych oraz przez dział sprawozdawczy z działalności różnych instytucji i towarzystw.

Układ zasadniczy „Roczników” był taki, że po dłuższych rozprawach, nastąpił dział „rozbiory i sprawozdania”, potem „wspomnienia pośmiertne” a wreszcie dział pt. „Z umysłowego życia na Śląsku”. Szramek każdy z tomów zasilal rezultatami swoich badań, recenzjami i omawianiem życia umysłowego<sup>3</sup>. Szramek nie szukał rozgłosu, lecz kiedy na marginesie jego *Problemu socjologicznego Śląska* (1934) mówiono i pisano wiele o nim i jego rozprawie, wówczas zaprasza na „wieczory dyskusyjne”, które od pierwszego w roku 1935 dyskusyjnego zebrania cieszyć się będą niesłabnącą frekwencją. Tematy wyznaczone na „wieczory” same w sobie stanowiły zaproszenie oraz dobór prelegentów i staranne przygotowanie dyskutantów dopełniały reszty tak, że zjawiało zwykle 50—100 osób. Cykl czterech wieczorów dyskusyjnych w roku 1935—36 był poświęcony zagadnieniom ogólnokulturalnym a jeden „wieczór” zapraszał na dyskusję na temat: „Pojęcie Ślązaka”.

Tematem pierwszego wieczoru 29 XI 1935 były: Podstawy dyskusji o kulturze współczesnej”. Drugi „wieczór” odbył się 13 I 1936 a obrady toczyły się na temat: „Rola nauki we współczesnym poglądzie na świat”. Następny „wieczór dyskusyjny” doszedł do skutku 17 II 1936 na temat: „Współczesne poglądy na kryzys i upadek cywilizacji zachodniej”. Tematem czwartego „wieczoru dyskusyjnego” w dniu 17 marca 1936 było: „Zagadnienie postępu”. Wszystkie cztery „wieczory dyskusyjne” wiąże wspólna nić, którą jest kultura. Serią wieczorów o innej zgola tematyce, która w obecnym czasie mało straciła na aktualności, rozpoczęto 16 grudnia 1935 r. tematem „O pojęcie Ślązaka” omawianym przez Szramka. Oto krótka treść wywodów: „Pojęcie — obraz myślowy (ens in intellectu); w rzeczywistości nie ma pojęć, są rzeczy (ens in re). Nauka o pojęciach stanowi część logiki. Nader ważną zasadą logiczną jest: im więcej treści, tym ciałniejszy jest zakres pojęcia, np. człowiek — Murzyn — Pilsudski.

Pojęcie „Ślązak” jest pojęciem: a) złożonym, bo wielość znamion, b) konkretnym, bo treść doświadczalna, c) zbiorowym. Istotne części składowe pojęcia „Ślązak” są 1) człowiek, 2) związek ze Śląskiem. Śląsk — region geograficzny, o ile chodzi o pojęcie stałe, inne bowiem definicje dotyczą treści

zmiennej np. region administracyjno-polityczny. — Jaki związek czyni człowieka Ślązakiem? Trzy tezy: 1) pochodzenie z dziada pradziada (wtedy by nie był Ślązakiem taki ks. Skowroński, a byłby Ślązakiem potomkiem emigrantów śląskich w Texasie). 2) narodzenie (wtedy mógłby być Ślązakiem cygan, narodzony tu przypadkiem), 3) zamieszkanie i praca (wtedy mógłby być Ślązakiem Szwajcar Calonder, prezydent Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska). Związek musi być nie tylko fizyczny i zewnętrzny, ale psychiczny i wewnętrzny, czyli oparty o uczucie i wolę. — Ślązakiem byłby więc człowiek, związany ze Śląskiem jako regionem geograficznym przez pochodzenie z dziada, pradziada albo przez narodzenie albo przynajmniej przez stałe tu zamieszkanie oraz uczuciem miłości i wolę.

Wywody Szramka wywołały długą wymianę zdań obecnych; wypowiedzi 17 dyskutantów nacechowane dużą dynamiką uczuciową świadczyły o szerokich możliwościach podejścia do zagadnienia<sup>4</sup>.

Dziś po odzyskaniu ziem zachodnich zagadnienie o „pojęciu Ślązaka” należy definitywnie do „historii”, nie odżyje już w formie dyskutowanej w grudniu 1935 roku.

Niektóre prace drukowane w „Rocznikach” ukazały się w osobnej odbitce np. praca o Kapicy, o „Problemie socjologicznym Śląska”, o Skowrońskim, o Statecznym.

Spośród publikacji Szramka na osobną wzmiankę zasługuje *Problem socjologiczny* i prace o Kapicy i Skowrońskim.

*Problem socjologiczny* (1934) Szramka stanowi historiozoficzną syntezę na temat różnych zagadnień „Problemu” pojętego przede wszystkim ze strony psychologicznej, jest studium o duszy Ślązaka. Jest najdojrzałą pod względem głębi myśli pracą Szramka, chociaż monografia o Skowrońskim go przerasta ilością stron. Wincenty Ogrodziński polecał inteligencji na Śląsku *Problem socjologiczny*, gdyż należy do godnych poznania prac o Śląsku. Polemika na łamach „Polonii” i „Polskiej Zachodniej”, najważniejszych dzienników na Śląsku przed r. 1939, była dla niej reklamą bardzo skuteczną tym więcej, że w artykułach zabrali głos sam wojewoda śląski Michał Grażyński i Wojciech Korfanty. Rozprawa w zasadzie omawia cały Śląsk, ale w szczególniejszy sposób Górną Śląsk, ponieważ na nim ostrość zagadnienia najbardziej nam się narzuca. Analiza, bo tak można studium Szramka nazwać, omawia najpierw „narożnikowy charakter Śląska”, polegający na tym, że każde urodzenie o „narożnik” powoduje ruch bądź to zewnętrzny, czyli zmianę położenia, bądź to wewnętrzny, wytwarzający ciepło, które albo wiąże albo rozsada. Rasowa strona „Problemu” zapoznaje z polityką germanizacyjną na Górnym Śląsku i mentalnością o wyższości Niemców nad rasą słowiańską. Zagadnienie narodowe „Problemu” przedstawia psychiczny stosunek różnych narodowości do siebie, które „konkretnie istnieją tylko w jednostkach”. Z punktu widzenia zbiorowego psychiczny ten stosunek przedstawia się „albo jako infiltracja czyli mieszanina, albo jako absorbcja czyli chłonność naturalna, albo jako deworacja czyli gwałtowna zachłanność, albo jako eliminacja czyli świadome otrząsanie się z obcych wpływów”. Czym będzie infiltracja, absorbcja i deworacja rozpatrywana z punktu widzenia jednostkowego?

Szramek odpowiada, że wtedy oznacza infiltracja „spokojne i zgodne współżycie jednostek narodowości np. polskiej z jednostkami narodowości niemieckiej”. Absorbacja — to powolne, świadome i podświadome uleganie jednostek narodowości jednej kulturalnemu wpływowi jednostek narodowości dru-

<sup>4</sup> Wieczory dyskusyjne Tow. P. N. na Śl. odbitka t. V. Katowice 1936, str. 24—25.

<sup>3</sup> zob. bibliografię na końcu niniejszej rozprawy.



giej, jednakże bez wszelkiej agresywności z ich strony". Deworacja — to wynaradawianie per nefas, pod przymusem lub terrorem moralnym i równa się napadowi rabunkowemu". Na Śląsku za czasów pruskich najwięcej ludzi uległo systematycznej deworacji niemieckiej pod przymusem państwowym w imię barbarzyńskiego hasła „*ausrotten*".

Jeśli chodzi o narodową decyzję jednostki, Szramek powiada, że „jednostki mogą się oprzeć wynaradowieniu i przekazać ten opór przyszłym pokoleniom”.

Biorąc pod uwagę składnik problemu państwowo-polityczny, powiemy, że „narożnik” — Śląsk zmienił w ciągu wieków swej historii przynależność swą państwową częścią, jak inne dzielnice. Uwagi Szramka o antagonizmie tubylców i przybyszów na Śląsk wywołały najbardziej namiętną dyskusję i ostry sprzeciw ze strony przybyszów. Ekonomiczne podłoże „Problemu” sprawiło, że niechętnie Służacy patrzeli na napływ ludzi z innych dzielnic, bo przybysze spychają tubylców w dół, pod ziemię.

Szramek podaje w swoim „Problemie” krótkie ale dosadne uwagi o kwestii żydowskiej na Śląsku, potem omawia konsolidację ludności przez inteligencję. Polityczne oblicze Śląska Górnego według Szramka jest zmienne jak grymasna twarz aktora. Mówiąc o „katolickości” górnoślążaków, Szramek uważa, że jest zdolna „do pogodzenia tyłu i tak powikłanych pomiędzy sobą kontrastów na terenie Śląska”, ponieważ Kościół katolicki „ludzi wszelkich ras, kultur, narodowości i warstw społecznych uważa i traktuje jako równouprawnione i jednako miłowane dzieci Boże”.

Przeszkodą w działaniu religii zdaniem Szramka jest to, że „nasz Śląsk polski nie jest ani w płaszczyźnie religijnej jednolity, bo wbrew słowom Chrystusa o jednej owczarni i jednym pasterzu (Jo. 10, 16) trwa część chrześcijaństwa między sobą znów niezgodna pod względem narodowym, wyznaniowym i organizacyjnym, od XVI wieku w huncie i anachronicznym od dawna proteście”.

W końcowych rozdziałach „symbolika krajobrazu” i „misja Śląska”, Szramek uzasadnia swoje stwierdzenie „sama Góra św. Anny nie wystarczy nam jako symbol” i woła: „Cóż więc pozostaje Ślążakom naprawdę wspólnego prócz matki ziemi, tej urozmaiconej niwy śląskiej, która w sobie kryje skarby i tajemnice a cierpliwie znosi wszystkich, którzy ją w cieniu brzoź i kominów „tak gęsto zaludniają”. Śląsk — narożnik trzeba „umiejtnie i artystycznie ująć jako zwornik w strukturze Europy”. Jest więc problem śląski problemem ogólnoludzkim, a ideał Ślązaka, jak rzeka w morzu, rozplywa się w ideale człowieka. Tym ideałem jest umiarkowanie, względnie opanowanie namiętności i uznanie szczytnej tezy Krasińskiego, że najwyższy rozum — *enota*”.

Monografia o Skowrońskim jest najobszerniejszą (214 stron) pracą Szramka, w której przedstawia na silnej podbudowie dokumentarnej koleje życia i działalność jego na polu społeczno-politycznym na tle problematyki kresów zachodnich. Trwale znaczenie Skowrońskiego zamyka się w powiedzeniu, że „ochrzcił polski radykalizm na Śląsku”, bo „surowiznę nacjonalizmu z wielką i wyrozumiałą miłością we walnej mierze sam uchrześcijanił”<sup>3</sup>.

Kiedy bardzo obszerny tom VI traktujący o latach 1936 i 1937 (stron 522) „Roczników” został rozprawdany między członków Towarzystwa P. N. na Śląsku, następny tom, z kolei VII, był

w trakcie składania w drukarni Dziedzictwa Sarkandra w Cieszyźnie. Egzemplarze korekcyjne jego były w ręku Szramka, kiedy wybuchła druga wojna światowa.

Cały nakład VII tomu został przez okupanta niemieckiego skonfiskowany i poszedł na makulaturę.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku ma duże zasługi kiedy chodzi o opiekę nad źródłami z zakresu historii kościelnej na Śląsku i wydanie ich drukiem.

Wiedział dokładnie o potrzebach pod tym względem Szramek i obok „Roczników” wydawał z ramienia Towarzystwa „Fontes”. W *Fontes* T. P. N. na Śląsku Szramek opublikował w roku 1932 foliant *Historia residentiae et Templi Societatis Jesu Piekarii* z archiwum pojezuickiego gimnazjum w Opolu. Dokument ten pisany na 28 kartach opisuje historię działalności jezuitów w Piekarach od r. 1678—1716. W czasach niespokojnych jezuita ukrywali cenniejsze akta w kolegiach swoich mniej zagrożonych. Tak plik aktów dostał się do Opoli. Rewindykacja oryginału dla Piekar lub archiwum diecezji katowickiej powinna obecnie, kiedy to możliwe ze względu na stosunki polityczne i kościelne, czym prędzej nastąpić. „Historia” jako źródło historyczne posiada cenną wartość. Przed wydaniem jej drukiem korzystali z rękopisu Dr Ernest Wahner profesor gimnazjalny w Opolu i dr Hans Schindler, kiedy był naczelnikiem gminy piekarskiej. „Historia” przedstawia wartość dla historii kościelnej, miejscowości i jezuitów jako też dla stosunków kulturalnych. „Fontes”, tom II pt. *Staropolskie teksty z protokolarza miasta Woźniki w województwie śląskim 1521—1570*, Katowice 1936, stron 63 + 2 reprodukcje, opracował Ludwik Musiol. Zabytek należy do nielicznych ksiąg miejskich z XV w. na Śląsku a woźnicka księga jest pewnego rodzaju unikatem, bo zawiera wczesne teksty polskie.

Jako III tomik „Fontes” ukazały się *Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego*, dokonanej w roku 1598 z polecenia Jerzego kardynała Radziwiła, biskupa krakowskiego (z 2 reprodukcjami tekstów z oryginału), wydał wstępem i objaśnieniami zaopatrzył ks. dr Maksymilian Wojtas, Katowice 1938, stron 126.

Wizytowanie parafii za Kazimierskiego w r. 1598 dekanatu bytomskiego trwało od dnia 19/26, a pszczyńskiego od 26 do 28 listopada.

Ważne to źródło dla badacza. Wiadomo, że wizytacje z wieków XVI i XVII zasługują na tym głębsze uwzględnienie, ponieważ wiadomości uzyskane i pisane w czasie ich przeprowadzania nie były przeznaczone dla celów ogólnych, lecz jedynie dla informowania władz kościelnych i dla ich orientacji przy wydawaniu dekretów biskupów. Dlatego dają wierny obraz parafii w każdym kierunku. Modus visitationis, przepisany prawem sposób przeprowadzania wizytacji, sprawia, że we wszystkich parafiach zwraca się na te same szczegóły uwagi, na liczebność wielkość parafii, na jej rozciągłość, stan majątkowy, dokumenty erekcyjne i fundacyjne, na dokładny opis kościoła, na jego wyposażenie w sprzęty liturgiczne, na osobę duszpasterza, jego stosunek do parafian oraz pracę wśród nich i w kościele samym.

„Fontes” IV Towarzystwa, to *Księga protokołów konwentów pastorałskich ziemi pszczyńskiej (1588—1628)*, w opracowaniu ks. Józ. Bańki, Katowice 1938, stron 108. W pracy swej o dekanacie pszczyńskim w czasie reformacji wydawca stwierdza na str. 7, że księga nadawałaby się do ogłoszenia drukiem; postulat wykonał sam, opracował księgę a dwa tygodnie przed wojną w r. 1939 otrzymał dwa z pięciu egzemplarzy przesłanych do ks. E. Szramka. Wybuchła wojna. Nakład złożony w lokalu Towarzystwa P. Nauk przy ul. Warszawskiej został skonfiskowany przez Niemców, i — jak mówiono — oddany do makulatury. Po wojnie, w roku 1945 znalazło się jeszcze około 20 egzemplarzy w bibliotece miejskiej w Bytomiu.

<sup>3</sup> Szramek, Skowroński, s. 5.

Oryginał „księgi protokołów konwentów pastorskich”, która była własnością parafii pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Pszczynie, zaginęła w okresie ostatniej wojny.

Jeśli chodzi o znaczenie księgi konwentów, to ono jest wielkim z trzech względów. Najpierw ważna jest księga, gdyż wskazuje terytorialne szeregzenie się reformacji na ziemi pszczyńskiej, po drugie jest ona zwierciadłem poglądów dogmatycznych a po trzecie etycznych pszczyńskiego luteranizmu. Inne sekty ruchu tzw. reformacyjnego nie zapuściły korzeni w ziemi pszczyńskiej; wyjątek stanowi jedynie kaplica św. Barbary w Górze. — filia parafii w Miedźnej — przy której według zapisków wizytacji z r. 1619 mieli być arianie.

Jeśli chodzi o Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, warto zaznaczyć, że wznowiło swoją działalność po wojnie. Odbywało się kilka zebrań, jedne w formie akademii ku czci długoletniego jego prezesa Szramka. W ciągu roku 1950 Towarzystwo uległo likwidacji w akcji reorganizacji życia naukowego na Śląsku.

Z innych prac Szramka wypada podnieść jego współdziałanie w tym, że doszło w r. 1934 do wydania 1-go tomu *Pieśni ludowych z Polskiego Śląska*<sup>6</sup>, przez PAU w Krakowie; zeszyt pierwszy tomu pierwszego, ukazał się drukiem już w roku 1927.

Czytamy we wstępie do „Pieśni”, że „Szramek zamilowany zbieracz pieśni śląskich, zdolał w ciągu lat poszukiwań i starań skupić w swym ręku całe archiwum rozmaitych zbiorów pieśniowych, zapisanych w różnych okolicach i różnym czasie przez śląskich księży, nauczycieli, górników i włościan. Sam Łukasz Wallis, maszynista górniczy na Rozbarku pod Bytomiem, dostarczył przeszło tysiąc numerów. Wielki ten zbiór, a raczej zespół zbiorów, był podczas wojny dla większego bezpieczeństwa przechowywany w miejskiej bibliotece w Wrocławiu. Potem został za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku przekazany Polskiej Akademii Umiejętności, a ta powierzyła prof. Janowi St. Bystroniowi opracowanie jego wydania. Wydawnictwo było obliczone na dwa tomy. W drugim tomie miała się ukazać historia zbiorów pieśni ludowych na Śląsku pióra Szramka. Do tego jednak nie doszło.

*Catalogus sacerdotum*<sup>7</sup> księga w sztywnej okładce, do której Szramek wpisywał sam lub zlecił pracę innym, kronikarskie notatki o zmarłych w diecezji katowickiej księżach; do wojny w r. 1939 było zapisanych stron 45 a po wojnie prowadzenie księgi oddano ks. dr. Józefowi Gaworowi, redaktorowi „Gościa Niedzielnego”.

Szramek należał do typu naukowców, którzy chętnie pomagali innym. Zachęcał innych do pracy badawczej, otwierając przed nimi realne możliwości druku.

Wincenty Ogrodziński, opisując materiały biograficzne w obszernej swojej pracy pod tytułem: *O. Euzebiusz Franciszek Sta-*

<sup>6</sup> por. bibliografię na końcu niniejszej rozprawy.

<sup>7</sup> por. bibliografię na końcu niniejszej rozprawy.

teczny, przedstawiciel „Młodej Polski” w prozie Górnos Śląskiej, Katowice 1938, stron 203, z wdzięcznością wspomina, że „przed 3 przeszło laty zwrócił mi ks. prałat dr Szramek uwagę na jednego z najciekawszych prozaików górnos Śląskich o. Euzebiusza Statecznego i użył wydatnej pomocy w zbieraniu materiałów do jego życiorysu i działalności, a przede wszystkim ułatwił znajomość z bratem omawianego tu pisarza drem Walentym Statecznym i wydobyl niektóre rękopisy przechowywane przez Śląską prowincję Braci Mniejszych. Materiały, uzyskane od ks. prałata Szramka i dra Statecznego, zaciekały mnie do tego stopnia, że na własną rękę zacząłem dalsze poszukiwania”.

Szramek, współpracując z Instytutem Śląskim, należał do jego zarządu. Polska Akademia Literatury przyznała Szramkowi srebrny wawrzyn akademicki a polskie władze państwowe złoty krzyż zasługi. Chętnie wyjeżdżał na konferencje naukowe; był uczestnikiem VI Zjazdu Historyków Polskich we Wilnie od 17—20 września 1935<sup>8</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA PRAC KS. EMILA SZRAMKA

Bibliografia prac jest pierwszym zestawieniem publikacji Szramka w szerokim tego słowa znaczeniu. Jest ona zebrana prawie w całości z autopsji, gdyż autor nin. rozprawy jest w posiadaniu, z nie wielkimi wyjątkami, wszystkich prac Szramka, z którym pozostawał w stałym kontakcie od roku 1928, kiedy to Szramek przyjął go, w drodze wyjątku, jako ucznia gimnazjalnego, do grona członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku.

Publikacje Szramka w „Głosach z nad Odry” są opracowane, jeśli chodzi o lata 1921—1924, w oparciu o komplet roczników „Głosów” znajdujący się w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Niekompletną bibliografię prac Szramka zawiera Oberschlesische Bibliographie, T. II, 1938 s. 155 (wyd. G. Bellée i Lena Vogt-Bellée). Pozycje z „Gościa Niedzielnego”, tygodnika diecezji katowickiej, są oparte o spis rzeczowy, sporządzony przez ks. Jana Kobylnickiego z polecenia Redaktora ks. dr. Józefa Gawora. Ks. dr. Gawor i ks. Redaktor prof. dr. A. Schletz, zechcą przyjąć wyrazy serdecznej podziękności, za życzliwość, jaką okazali autorowi nin. rozprawy.

Uwagi o Szramku nadto przesłali względnie ustnymi informacjami służyli: ks. prałat Stanisław Maśliński, ks. prof. dr. Stanisław Wilczewski, ks. prob. Franciszek Sedlaczek, ks. prob. Jan Szymalski, ks. kanonik Karol Mathea, ks. prob. Jan Jarczyk, ks. Wilhelm Lisura, ks. prob. Józef Kempniński, ks. dr. Karol Nawa, p. mgr Paweł Tendyra oraz p. dr. Franciszek Szymbiczek, co z wdzięcznością wypada nadmienić.

W r. 1963, kiedy nin. rozprawę oddano już do składania, ukazała się książka Franciszka Szymbiczka, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnos Śląskiej we Wrocławiu 1863—1918*, Wrocław 1963 ss. 232 + 4 nlb.), w której nadto przedstawiona jest likwidacja polskich organizacji i Kółka Polskiego i również o E. Szramku jest mowa. Nadto Piotr Świerc podnosi zasługi E. Szramka, kiedy chodzi o zbiory pieśni ludowych, w art.: *Z badań nad Śląską pieśnią ludową. Zaranie Śląskie*, R. 26: 1963 s. 449—466.

<sup>8</sup> Ogrodziński, *O. Euz. Stateczny*, s. 7. Praca Ogrodzińskiego ukazała się w Roczn. T. P. N. na Śląsku, t. VI: 1938 i odb.

<sup>9</sup> *Pamiętnik Zjazdu*, Lwów 1936 s. 476.

- 1913
1. Was bedeutet der Ausdruck decima in gonitwam. *Oberschlesische Heimat*, T. 9: 1913 s. 147—154 — T. 10: 1914 s. 35—36.
- 1914
2. O zbiorach pieśni ludowych na Górnym Śląsku, Bytom 1914 ss. 18 [Ludomir — pseudonim Szramka].
- 1915
3. Das Kollegiatstift zum hl. Kreuz in Oppeln, ein Beitrag zur Breslauer Diözesangeschichte. Część pierwsza, Wrocław 1915, ss. 74 (praca doktorska). *Oberschlesische Heimat*, T. 11 i 12: 1915—1916.
- 1916
4. Das Messkorn. Eine zehntrethliche Untersuchung. *Oberschlesische Heimat*, T. 12: 1916 s. 166—167.
- 1917
5. Górny Śląsk pod względem obyczajów, języka i usposobienia ludności. *Ze Śląska Polskiego*, 1917 s. 10—16.
  6. Kościółek św. Sebastiana w Opolu, pamiątka zarazy z wieku siedemnastego. *Ze Śląska Polskiego*, 1917 s. 39—41.
- 1918
7. W obronie polskości Górnego Śląska, referaty i szkice Ludomira i innych autorów górnośląskich, część pierwsza, Opole 1918 ss. 81.
  8. Norbert Bończyk, zyciorys, w 25-letnią rocznicę zgonu jego, Opole 1918 ss. 48.
  9. Entgegnung des „Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka” auf die Ausführungen des Herrn Kultusministers dr. Schmidt, betreffend das sogenannte Wasserpolnisch in Oberschlesien, Opole 1918 ss. 20.
  10. Książka-Przyjaciółka. *Głosy z nad Odry*, 1918 s. 4—5.
  11. Zaprzyjżnienie (wiersz). *Tamże*, 1918 s. 6.
  12. Pieśń ludowa na Górnym Śląsku (pseudonim Ludomir). *Tamże*, 1918 s. 15—19.
  13. Chrystus-kamiień węgielny. *Tamże*, 1918 s. 50—51.
- 1919
14. Wyznanie narodowe Śląska — Głos jego poezji, Opole 1919 ss. 32. [Wyd. anonimowo Tow. Oświaty na Śląsku im. św. Jacka].
  15. Kuria Wrocławska a język polski na Śląsku, b. m. w. ss. 19. [Druk na prawach rękopisu].
  16. Das Recht auf die Muttersprache im Lichte des Christentums. Eine zeitgemässe Erörterung mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Oberschlesien, von Makkabäus, Opole 1919 ss. 111. Nakł. Tow. Oświaty na Śląsku im. św. Jacka.
  17. Nie zwyciężą go (pseud. Ludomir). *Głosy z nad Odry*, Opole 1919 s. 2—5.
  18. Co to jest Związek Narodów (pseud. Ludomir). *Tamże*, 1919 s. 30—32.

19. Psalm 9, w. 1—12 (do rozważania w obecnym czasie). *Tamże*, 1919 s. 50.
20. Kościół katolicki a narodowość. *Tamże*, 1919 s. 51—57.
21. Prawo rodziców do szkoły. *Tamże*, 1919 s. 68—73.
22. Stara bajka strejka. *Tamże*, 1919 s. 98—99.
23. Znaczenie Juliusza Ligonia. *Tamże*, 1919 s. 145—168.
24. Czy Kościół jest potrzebny. *Tamże*, 1919, s. 169—173.

## 1920

25. Ks. Konstanty Damroth (Czesław Lubiński), wieszcz śląski, zyciorys w 25-letnią rocznicę zgonu jego z dwiema podobiznami, wydanie drugie poprawione, Opole 1920 ss. 43. Nakł. Tow. Oświaty na Śląsku im. św. Jacka.
26. Geschichtlicher Überblick über die Sprachfrage in den letzten zwei Jahrhunderten in Oberschlesien. *Der Oberschlesier*, 1920 nr 20 s. 6—7 i nr 21 s. 1—2.
27. Precz z gramafonem. *Głosy z nad Odry*, 1920 s. 44.
28. O mowa polska — mowa ukochana. *Tamże*, 1920 ss. 53—65.
29. Śpiewaj ludu górnośląski. *Tamże*, 1920 s. 113—115.
30. Co sądzić o gwarze śląskiej. *Tamże*, 1920 s. 117—125.

## 1921

31. Das polnische Nationalbewusstsein in Oberschlesien. *Der Oberschlesier*, R. 3: 1921 s. 140—142.
32. Karolinka — na tle pieśni ludowej. *Głosy z nad Odry*, 1921 s. 21.
33. Jak powstały nasze nazwiska. *Tamże*, 1921 s. 44—49, s. 89—93. (współautor ks. Fr. Skiiba).
34. O „pieronach” górnośląskich. *Tamże*, 1921 s. 66—68.

## 1922

35. Wytyczne polityki chrześcijańskiej. *Głosy z nad Odry*, 1922, s. 33—35.
36. Ortsnamenforschung in Oberschlesien. *Der Oberschlesier*, T. 4: 1922 s. 1—27.

## 1923

37. W drodze do diecezji górnośląskiej. *Głosy z nad Odry*, 1923 s. 1—2.
38. Kolenda. *Tamże*, 1923 s. 8—10.
39. Do czynu katolickiego. *Tamże* 1923 s. 17—21.
40. List z Rzymu. *Gość Niedzielny*, (Katowice) 1923 nr 16 s. 4—5.

## 1924

41. Stan organizacji kulturalno-oświatowych. *Głosy z nad Odry*, 1924 s. 1—3.
42. Zur Geschichte von Mokrau, Kr. Pless. Mitteilung des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins, 1924 z. 5—6, s. 29—30.
43. Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka. *Gość Niedz.*, 1924 nr 3 i 46.
44. Colligite fragmenta, ne pereant. *Tamże*, 1924 nr 51.
45. Karol Miarka, 1824—1882. *Tamże* 1924 nr 42.
46. Cztery miesiące więzienia za artykuł do „Katolika”. *Tamże*, 1924 nr 42.

- 1925
47. Piekary. Pamiątka koronacji Matki Boskiej Piekarskiej. 15 sierpnia 1925, Piekary 1925 ss. 44.
- 1926
48. Krótki zarys kościelny Górnego Śląska. *Gość Niedz.*, 1926 nr 1.
- 1928
49. Obraz: „Regina pacis” w kościele Mariackim w Katowicach. *Gość Niedz.*, 1928 nr 31.
50. Dziesięciolecie Polski Katolickiej. *Tamże*, 1928 nr 46.
- 1929
51. Organiczny związek urzędów szkolnych z kościelnymi w historycznym rozwoju Śląska. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 1: 1929 s. 58—68.
52. O potrzebie łączności pracy naukowej na obu Śląskach, polskim i niemieckim. *Tamże* T. 1: 1929 s. 227—228.
53. Ks. Proboszcz Józef Gregor. *Tamże*, T. 1: 1929 s. 254—258. Katowice 1929, T. I, s. 227—228.
54. Ks. dr Jan Chrzęszcz. *Tamże*, T. 1: 1929 s. 258—261.
55. Co słyhać o katedrze. *Gość Niedz.*, 1929 nr 2 i 4.
56. Rec.: Andrzej Krzemień, Śląsk a niemieckie badania prehistoryczne, Warszawa 1928, ss. 2 nrb. + 12. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 1: 1929 s. 241.
57. Rec.: Katedra Śląska, Katowice, 1927 ss. 18 + 1 nrb. *Tamże*, T. 1: 1929 s. 241.
- 1930
58. Ks. Norbert Bończyk. Homer górnośląski, poeta walki kulturowej. Studium historyczno-literackie w 50 lat po pierwszym wydaniu „Starego Kościoła Miechowskiego”. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 2: 1930 s. 1—62.
59. Dr med. Józef Rostek, życiorys a zarazem przyczynek do dziejów narodowego odrodzenia Śląska (1859—1929). *Tamże*, T. 2: 1930 s. 142—169.
60. Z toponimii śląskiej — Łyski czy Łyski, nazwa Tychy. *Tamże*, T. 2: 1930 s. 256—260.
61. Szczegółowy (częściowy) wykaz dziesięcin archidiakona opolskiego z roku 1464. *Tamże*, T. 2: 1930 s. 271—278.
62. Czeskie obrazy wotywnie Matki Boskiej Piekarskiej. *Tamże*, T. 2: 1930 s. 279—280.
63. Ś. p. Adam Napieralski. *Tamże*, T. 2: 1930 s. 299—331.
64. Rec.: Tomasz Klenczar, Dotacja kościelna Chorzów-Dąb i rozwój jej górniczych stosunków. *Tamże*, T. 2: 1930 s. 350.
- 64<sup>a</sup>. Kazanie nad grobem Ks. Inf. Kapicy, *Gość Niedz.*, 1930 nr 38.
- 64<sup>b</sup>. Historia Zbiorów pieśni ludowych na Śląsku. W. Księga Pamiątkowa VI Ogólnos Śląskiego Zjazdu Śpiewaków, Katowice 1930.

- 1931
65. Ks. Jan Kapica, życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 3: 1931 s. 1—86. Nadb. ss. 92 + 2 nrb.
66. Instytut Fonetyczny w Katowicach. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 351—355.
67. Zjazd katolickich akademików niemieckich w Gliwicach. *Katolik* 1931 nr 119.
68. Znaczenie katedry. *Gość Niedz.* 1931 nr 14.
69. Ks. Jan Kapica. *Gość Niedz.* 1931 nr 40.
70. Rec.: Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien. Herausgegeben von Hans Graf Praszma, Falkenberg O/S 1929 ss. 328. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 3: 1931 s. 401.
71. Rec.: Kloster Czarnowanz. Herausgegeben von Ernst Lange, Oppeln 1930 ss. 216. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 401—402.
72. Rec.: Real-Handbuch des Bistums Breslau, Wrocław 1929, T. I ss 144; T. II, ss. 492. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 402—403.
73. Rec.: Roman Lutman, Plebiscyt górnośląski. „Strażnica Zachodnia”, 1931 nr 3 s. 354—384. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 3: 1931 s. 404.
74. Rec.: Adam Benisz, Górny Śląsk w walce o polskość, Katowice 1930, ss. 299. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 405.
75. Rec.: Maciej Mielżyński (Nowina-Doliwa), Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego, Mikołów 1931 ss. 310. Michał Grażyński (Borelowski), Walka o Śląsk. Fragmenty wspomnień, sierpień 1920; czerwiec 1921. O wolność Śląska, 1931 s. 5—26. Ludwik Regorowicz, Górny Śląsk w czasie plebiscytu i III-go powstania, Katowice 1931 ss. 20. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 3: 1931 s. 405—406.
76. Rec.: O. Drobny, S. V. D., Kościół św. Antoniego w Rybniku, Rybnik 1931, ss. 40 z ilustracjami. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 3: 1931, s. 407—408.
77. Rec.: Ludwik Łakomy, Święta Barbara, Skarbnik i Zabrzęski, Katowice 1931 ss. 20. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 414—416.
78. Rec.: Teodor Tyc, Pamiętnik, Poznań 1931 ss. XII + 297. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 416—418.
79. Rec.: Kronika o Polskim Morzu, Dzieje walk, zwycięstw i pracy. Pod red. Czesława Pechego, Warszawa 1930 T. IV ss. 448. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 422—423.
80. Rec.: Sprawozdanie o dotychczasowej budowie katedry i innych gmachów diecezjalnych, od początku aż do 31 grudnia 1930. Katowice 1930 ss. 8. *Tamże*, T. 3: 1931 s. 427.
- 1932
81. Historia residentiae et templi societatis Jesu Piekarii (1678—1716). „Fontes Tow. P. N. na Śląsku”, Katowice 1932 T. I ss. VIII + 53.
82. Obraz Parafii Najów. Maryi Panny w Katowicach, Katowice 1932 ss. 14.

1933

83. Rec.: Ks. Jan Kapica, kazania — mowy — odezwy, Katowice 1933 ss. 378. *Gość Niedz.* 1933 nr 21.
84. Praca wychowawcza duszpasterza na ambonie. *Przegląd Homiletyczny*, 1933 Ndb. ss. 14.
85. Homiletyczne pokłosie z podróży do Ziemi świętej. *Przegląd Homiletyczny*, 1933. Ndb. ss. 15.
86. Czy 3000 zł. za milczenie, czy obłuda oszczerców. *Gość Niedz.*, 1933 nr 8.
87. Ks. Bernard Skulik z Szopienic, zapomniany krzewiciel oświaty katolickiej (1867—1924). *Gość Niedz.*, 1933 nr 37.
88. Przy poświęceniu nowego toru kolejowego Wisła—Głębce. *Gość Niedz.*, 1933 nr 39.

1934

89. Śląsk jako problem socjologiczny *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 4: 1934 s. 22—95. Nadb. ss. 76.
90. Śląski przyczynek do polskiej semazjologii. *Tamże*, T. 4: 1934 s. 214—216.
91. Ks. Wiktor Loss. *Tamże*, T. 4: 1934 s. 241—248.
92. Ks. Franciszek Ziegler. *Tamże*, T. 4: 1934 s. 250—254.
93. Pieśni ludowe z Polskiego Śląska, z rękopisów zebranych przez E. Szramka oraz zbiorów dawniejszych H. Cincialy i J. Rogera, Kraków 1934 ss. 539, (P. A. U. — wydał Jan Bystron).
94. Ś. p. ks. Edward Mende. *Gość Niedz.*, 1934 nr 3.
95. Naród wybrany. *Gość Niedz.*, 1934 nr 19.
96. Rec.: Brennende Wunden. Tatsachenbericht über die Notlage der evangelischen Deutschen in Polen. Herausgegeben von Gottfried Martin. Berlin 1931 ss. 95. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 4: 1934 s. 274—275.
97. Rec.: Friedrich Schinkel, Polen, Preussen und Deutschland, Wrocław 1931 ss. 263.  
Problem niemiecki na ziemiach zachodnich, Poznań 1933 ss. 300 (jako specjalny zes. Strażnicy Zachodniej);  
A. Brackmann, Deutschland und Polen, München und Berlin 1933 ss. IV + 374;  
Dr K. Lück, Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens, Plauen i. Vogtland 1934 ss. XVIII + 680.  
*Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 4: 1934 s. 275—279.
98. Rec.: Dr T. Grentrup, Religion und Muttersprache, Münster i. W. 1932, ss. VIII + 550. *Tamże*, T. 4: 1934 s. 281—282.
99. Rec.: Jan Kowalczyk, Odrodzenie Górnego Śląska, Katowice 1932 ss. 88. *Tamże*, T. 4: 1934 s. 284.
100. Rec.: Dr Jan Galicz, Ks. Ignacy Świeży, jego życie i działalność. Cieszyn 1933 ss. 162. *Tamże*, T. 4: 1934 s. 307—308.
101. Rec.: Krzysztof Celestyn Mrongowusz (1764—1855). Księga pamiątkowa pod red. Władysława Pniewskiego, Gdańsk 1933 ss. 380. *Tamże*, T. 4: 1934 s. 314—315.

1935

102. Der Bilder-Zyklus in der Kattowitzer Marienkirche Katowice 1935 ss. 11. [Nakł. Parafii Mariackiej; Szramek wydał anonimowo].
103. Ks. Ferdynand Szubert, proboszcz w Pruchnej († 1 I 1935). *Wiad. Diec. Kat.* 1935 s. 19.
104. Rec.: Herman Hoffmann, Die Geschichte des Breslauer Alumnats. Wrocław 1935, ss. VIII + 281. *Wiad. Diec. Kat.* 1935 s. 331—332.
105. Ks. Ludwik Vogt (1854—1935). *Tamże* 1935 s. 433.

1936

106. Ks. Aleksander Skowroński, obraz życia i pracy na tle problematyki kresów zachodnich. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 5: 1936 s. 8—214. Nadb. ss. 212 + 2 nlb.
107. Ks. Jan Ew. Moeko (1866—1935). *Wiad. Diec. Kat.* 1936 s. 65.
108. Ks. Jan Kurpas (1875—1935). *Tamże*, 1936 s. 66.
109. Rec.: Feliks Steuer, Dialekt Sulkowski, Kraków 1934 ss. 150  
Steuer Branicki Podreči, Olomuniec 1932 ss. 40 F. Res. [Steuer].  
Ostatni gwojdziaurz, Katowice 1935 ss. 16.  
F. Res [Steuer], Z naszej zymjy slunsky, Katowice 1935 ss. 20.  
*Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 5: 1936 s. 360—361.
110. Rec.: Ks. Roch Scheitza, Kronika parafii Wielko-Dobrzyńskiej w zarysie, Wrocław 1934 ss. 84. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 368—369.
111. Rec.: Jan Mirocha, Dzieje parafii w Zarzeczu, Cieszyn 1935 ss. 16. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 369.
112. Rec.: Ludwik Musiol, Z ruchu pietystycznego na Śląsku w XVIII wieku, Lwów 1930, „Minerwa Polska” s. 55—76. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 5: 1936 s. 372—373.
113. Rec.: Ks. J. Bieniek, Szkoła katolicka na Górnym Śląsku w oświetleniu historyczno-prawnym, Katowice 1933 ss. 280. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 375—376.
114. Rec.: Ks. J. Bieniek, Parafia t. zw. starokatolicka w Katowicach w oświetleniu historyczno-prawnym, Katowice 1934 ss. 48. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 376—377.
115. Rec.: Ks. Józef Londzin, Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn, ss. 428. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 379—380.
116. Rec.: Andreas Wackwitz, Die deutsche Sprachinsel Anhalt-Göthen in Oberschlesien in ihrer geschichtlichen Entwicklung, Plauen i. Vogtland 1932 ss. 290. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 380—382.
117. Rec.: Ludwik Łakomy, Inż. Józef Kiedroń, Katowice 1933 ss. 110  
Ludwik Łakomy, Piotr Niedurny, Katowice 1936 ss. 49.  
Ludwik Łakomy, Nauczyciel Wincenty Janas, Katowice 1936 ss. 47.  
Mieczysław Dereżyński, Jan Karol Maćkowski, Bydgoszcz—Inowrocław 1934 ss. 34. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 385—387.
118. Rec.: Herman Ehren, Graf Franz von Ballestrem, Wrocław 1935 ss. 66. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 389.
119. Rec.: Ks. Antoni Liedtke, Walka księcia Jana Opolskiego „Kro-

pidły" z Krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji wrocławskiej. „Rocz. Tow. N. w Toruniu”, Toruń 1932 ss. 140. *Tamże*, T. 5: 1936 s. 389—390.

1937

120. Ks. Kan. Jan Ew. Milik (1877—1936). *Wiad. Diec. Kat.* 1937 s. 32—33.  
 121. Ks. Franciszek Linek. *Tamże*, 1937 s. 136.  
 122. Ks. Wilhelm Scholtz (1879—1937). *Tamże*, 1937 s. 137.  
 123. Ks. Józef Lomozik (1867—1937). *Tamże*, 1937 s. 173.

1938

124. Diecezja i parafia w prawie kanonicznym i w uchwałach I. Polskiego Synodu Plenarnego. W: Pamiętnik IV. Katolickiego Studium, Katowice 1938.  
 125. Ks. Franciszek Mieczek, braterstwa miłośnik, Katowice 1938 ss. 60.  
 126. Obraz Matki Boskiej Piekarskiej w Opolu na tle gotyckich wizerunków polskiego typu. *Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. 6: 1938 s. 203—222. [współautor Tadeusz Dobrowolski].  
 127. Rec.: L. Musiol, Archiwa i archiwalia w województwie śląskim, Katowice 1936 ss. 70. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 338.  
 128. Rec.: Wykaz literatury bieżącej o Śląsku (za lata 1935 i 1936), Katowice 1936. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 339.  
 129. Rec.: Polski Słownik Biograficzny, Kraków 1937 T. I—III. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 355—356.  
 130. Rec.: Feliks Steuer, Narzecze Baborowskie, Kraków 1937 ss. 145. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 358—359.  
 131. Rec.: Bogusława Kowalczykówna, Odrodzenie Narodowe Górnego Śląska od r. 1821 do r. 1903, Katowice 1937 ss. 96. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 389—390.  
 132. Rec.: Wincenty Ogrodziński, Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokola”, Katowice 1937 ss. 264. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 393—394.  
 133. Rec.: Księga Pamiątkowa Powstań i Plebisytu na Śląsku, Katowice 1936 ss. 162.  
 Piętnastolecie 3-go Powstania Śląskiego, Katowice 1936 ss. 128. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 394.  
 134. Rec.: Edward Dworaczek, The first Polish colonies of America in Texas 1936 ss. XVII + 201. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 398—400.  
 135. Rec.: Józef Prażmowski, Szkolnictwo w województwie śląskim; przedszkola, szkoły wszelkiego typu, nauczycielstwo, Katowice 1936 ss. 260. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 408—409.  
 136. Rec.: Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej), 1936. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 409—410.  
 137. Rec.: Rudolf Schneider, Gedenkbuch der Evangelischen Kirche in Polnisch-Oberschlesien — Kościół Ewangelicki na Górnym Śląsku, Poznań 1936 ss. 106. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 410—412.  
 138. Rec.: Hermann Voss, Die Unierte Evangelische Kirche in Polnisch-Oberschlesien, Szopienice 1937 ss. 32. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 412—413.

139. Rec.: Stanisław Wasylewski, Na Śląsku Opolskim, Katowice 1937 ss. 206. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 402—403.  
 140. Rec.: Ks. Józef Londzin, Jaki wpływ wywarła reformacja na ukształtowanie się stosunków polskich na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn 1934 ss. 32; Paweł Prawdziec, Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy, czyli „Wiązanka z prasy protestanckiej na Śląsku”, Cieszyn 1928 ss. 248.  
 Władysław Zabawski, Droga do Ziemi Obiecanej. Ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim i udział w nim ewangelików (1848—1920), Cieszyn 1928 ss. 328.  
 Andrzej Poselski, Droga do prawdy historycznej. Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia, Cieszyn 1935 ss. 69.  
 Jerzy Grudziński, W obronie prawdy, Cieszyn 1937 ss. 110. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 413—416.  
 141. Rec.: Archiv für schlesische Kirchengeschichte, herausg. v. H. Hoffmann, Wrocław 1936 T. I ss. 276. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 419.  
 142. Rec.: Alfons Nowack, Schlesische Wallfahrtsorte älterer und neueren Zeit im Erzbistum Breslau, Wrocław 1937 ss. 159. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 419—421.  
 143. Rec.: Josef Knossalla, Das Dekanat Beuthen O/S in seinem schlesischen Teil, Katowice 1935 ss. 622. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 421—423.  
 144. Rec.: Ks. Józef Bańka, Dekanat pszczyński w czasie reformacji protestanckiej i odrodzenia katolickiego na tle stosunków kościelnych Śląska, Chorzów 1937 ss. 104. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 423.  
 145. Rec.: Jan Dworak, Historia Parafii Nowobytomskiej, Nowy Bytom 1937 ss. 204. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 424—425.  
 146. Rec.: Ludwik Musiol, Pszczyzna — monografia, Katowice 1936 ss. 596. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 429—430.  
 147. Rec.: Ks. Alojzy Kozierek, Knurów i Krywałd, Katowice 1937 ss. 180. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 430—31.  
 148. Rec.: Jan Dworak, Historia Polskiego Ruchu Młodzieżowego w Nowym Bytomiu w latach 1890—1922, 1936 ss. 96.  
 Tenże, Historia Polskiego i Chrześcijańskiego Ruchu Zawodowego przed rokiem 1922. Nowy Bytom 1937, ss. 59. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 433—434.  
 149. Rec.: Ks. Alfons Mańkowski, Księga Ślązacy w diecezji chełmińskiej, Pelplin 1932 ss. 30. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 434.  
 150. Rec.: Ludwik Łakomy, Piśmiennictwo śląskie przed założeniem Akademii Krakowskiej, Katowice 1934 ss. 204. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 435—436.  
 151. Rec.: Norbert Bończyk, Stary Kościół Miechowski, Katowice 1936 ss. 266. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 442—443.  
 152. Rec.: Ks. Jan Korzonkiewicz, życie i działalność. Zbiorowa praca pod red. ks. M. Kordela, Kraków 1934 ss. 176.  
*Rocz. Tow. P. N. na Śląsku*, T. VI, 1938, s. 443—444.  
 153. Rec.: Mieczysław Tobiasz, Poseł ks. Wajda i jego czasy, Katowice 1937 ss. 64. *Tamże*, T. 6: 1938 s. 444.

1939

154. Zagadnienia plastycznej sztuki religijnej. Przegląd Powszechny T. 222: 1939 s. 246—253.

#### Redagował:

1. Głosy z nad Odry. Kwartalnik Tow. Oświaty na Śląsku im. św. Jacka. R. 1—7: 1918—1924.
2. Wiadomości Diecezjalne. Katowice 1923—1926.

#### ZUSAMMENFASSUNG

Die Arbeit „Emil Szramek (1887—1942)“ ist als kurze monographische Darstellung gedacht. Sie stützt sich auf polnische und deutsche Literatur, wie auch auf unbekanntes Quellenmaterial des Diözesenarchivs Breslau und Kattowitz. Auch die Pfarrarchive Tichau, Nikolai und St. Maria Kattowitz brachten kleinere Ergänzungen.

In tiefer Ergriffenheit vernahm Volk und Priester Oberschlesiens die traurige Nachricht: Szramek lebt nicht mehr! Sein Tod erfolgte am 13. Januar 1942 im KZ-Dachau.

Szramek ist in Tworkau, Krs. Ratibor geboren, studierte in Breslau und wurde im Jahre 1911 durch Kardinal Georg Kopp zum Priester geweiht. Er wirkte als Kaplan in Miechowitz bei Beuthen O/S, dann über vier Jahre in Tichau, wo Erzpriester Jan Kapica, der berühmte Volksredner und Apostel der Mässigkeitsbewegung für Deutschland Pfarrer war. Die Doktorwürde erlangte Szramek an der Universität Breslau im Jahre 1914.

Im Jahre 1916 wurde Szramek auf sechs Monate nach Zaborze versetzt; endlich wird ihm Nikolai, eine Pfarrei unweit von Tichau als letzte Kaplanstelle zugewiesen. Hier erlebt Szramek die Wirren der Aufstandszeit (1919—1921). In dieser Periode sucht er im ehrlichen, wissenschaftlichen Ringen nach Gerechtigkeit und Wahrheit in der Sprachen- und Nationalfrage Oberschlesiens. Szramek ist als Pole der Überzeugung, dass es seine Pflicht sei, das Recht auf die polnische Muttersprache zu verteidigen. Die durch ihn gut redigierte Quartalschrift „Głosy z nad Odry“ (Stimmen von der Oder) des Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka (Hyazinthverein für Volksbildung) verdienen unsere volle Aufmerksamkeit. Ihre Aufsätze, oft aus der Feder Szramek's haben uns viel zu sagen und beweisen, wie ernst und fleissig Szramek auf dem Kulturgebiete arbeitete.

Nach der Teilung Oberschlesiens (1922) wird Szramek in der werdenden Diözese Kattowitz Kanzler, Kanonikus und Prälat. Im Jahre 1926 übernimmt er die Pfarrei St. Maria Kattowitz. Er ist bereits eine anerkannte Persönlichkeit als Mensch, Priester-Seelsorger, Geschichtsschreiber, Kulturforscher und Kunstkenner. Ein Mann wie Szramek war der jungen Diözese nötig. Sein lohnwürdiger Eifer für Gott, Kirche und Vaterland brachte bald grosse Ergeb-

nisse. Seine St. Maria-Kirche wird Kunststätte; herrliche Bilder (Unierzyski) und wunderschöne Glassfenster (Adam Bunsch) schmücken sie.

Auch wissenschaftlich betätigt sich Szramek weiter. Als Präses (seit 1927) des Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku (Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Schlesien) mit dem Sitz in Kattowitz, hat er bis zum Ausbruch des zweiten Weltkrieges sechs Jahrbücher und Quellenforschungen herausgegeben.

Tragisch gestaltet sich sein weiteres Leben. Schon am 8 April 1940 erfolgte seine Verhaftung und im Jahre 1942 sein Tod im Konzentrationslager. Seine Bibliographie, die am Schluss dieser Schrift angeführt ist, zeigt, dass Szramek viele Arbeiten von bleibendem Wert hinterlassen hat.

Besonders ist hinzuweisen auf sein „Problem socjologiczny Śląska“ — Oberschlesien als soziologisches Problem und die umfangreiche Monographie über Skowroński.